Cena egz. 20 groszy. Nakład 34000 egzemplarzy. Dziś 12 stron.

DZIENNIK BYDGOSKI

Wychodzi codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt.
Do „Dziennika“ dołącza się co tydzień „SPORT POMORSKI“.
Redakcja otwarta od godziny 8—12 przed południem i od 5—6 po południu.
Redaktor naczelny przyjmuje od godziny 11—12 przed południem.
Rękopisów niezamówionych nie zwraca się.
Redakcja i Administracja w Bydgoszczy, ulica Poznańska 30.
Filja: ulica Dworcowa 2.

Przedpłata wynosi w ekspedycji i agencjach 2.75 zł. miesięcznie, 8.25 zł. kwartalnie; przez pocztę w dom 3.11 zł. miesięcznie, 9.33 zł. kwartalnie.
Pod opaską: w Polsce 5.00 zł., do Gdańska 4.00 guld., do Niemiec 4.00 mk., do Francji i Ameryki 7.50 zł. miesięcznie.
W razie wypadków, spowodowanych siłą wyższą, przeszkód w zakładzie, strajków itp., wydawnictwo nie odpowiada za dostarczanie pisma, a abonenci niemają prawa do odszkodowania.

Numery Telefonu: Redakcja 326, Naczelny redaktor 316, Administracja 315, Buchalterja 1374, Filja ulica Dworcowa 1299.

Numer 93. | BYDGOSZCZ, sobota dnia 23 kwietnia 1927 r. | Rok XXI.

A jednak jestem przyjacielem Polski!

powiada nam p. Alfred Fabre-Luce.

(Od własnego korespondenta „Dziennika Bydgoskiego“)

Paryż, 18 kwietnia.

Poświęciliśmy tu niedawno artykuł ideom p. Alfreda Fabre-Luce'a, a głównie jego ostatniej książce „Locarno sans rêves“ (Locarno bez złudzeń). Rozmawialiśmy wczoraj z autorem na temat jego książki. Agencje zakomunikowały mu nasz artykuł, a znajomy przyjaciel mu go przetłumaczył.

— Nazywa mię pan — mówił p. Alfred Fabre-Luce — **germanofilem. To mię dotknęło.** Wogóle określenia z końcówkami na „fil“ czy na „fob“ należałoby wykluczyć ze słownika międzynarodowego...

— W książce swej proponuje pan „rozpuszczenie“ sojuszu francusko-polskiego w procedurze Ligi Narodów. Dodaje pan, że Francja z tego sojuszu ma korzyść znikomą i t. p. Nazwałem to „germanofilizmem“ dlatego, że czytelników polskich nie należy usypiać zbytniemi subtelnościami słownika politycznego.

— A jednak zaliczam się do przyjaciół Polski i bynajmniej nie stoję na stanowisku przyspieszonej i jednostronnej (t. zn. na rzecz Niemiec) **zmiany polskich granic.** Nie mam żadnej pewności, czy wogóle do tej zmiany dojdzie. Uważam jednak, że **opinja polska nie powinna mieć złudzeń co do tego, jak my młodzi sojusz francusko-polski rozumiemy.** Dyplomacja francuska zawsze będzie lojalna i praw polskich będzie bronić, ale **mobilizacja Francuzów w obronie „korytarza“ jest nie do pomyślenia...**

Tyle p. Alfred Fabre-Luce. Ma on piękną bibljotekę. Jest tam pewnie świeżo wydana książka pp. Gooch'a i Temperley'a p. t. **British Documents on the Origin of the War** (Brytańskie dokumenty o powodach wojny). W jednym z tych dokumentów pisze sir Eyre Crowe, podsekretarz stanu, do sir'a Edwarda Grey'a, sekretarza stanu, pod datą 31 lipca 1924 roku: **„Teorja, że Anglja nie może prowadzić wojny równa się jej śmierci jako państwa niepodległego“.** Jest to prawda nienowa i nietylko Anglji dotycząca.

Kazimierz Smogorzewski.

Uwaga redakcji: P. Alfred Fabre-Luce jest bardzo naiwnym politykiem, jeśli nie rozumie, że dając moralne rozgrzeszenie za nowy rozbiór Polski, przygotowuje takiż grunt moralny pod zabór zachodniej Francji przez Niemców. Powiaty niemieckie, graniczące z Francją, mają kilkaset głów ludności na km². Zachodnie powiaty Polski mają gęstsze zaludnienie niż sąsiednie powiaty Prus. — Z Polski idzie emigracja sezonowa rolna do Prus. Są to chyba dostateczne powody, aby „Drang nach Osten“ uznać jako bajkę, a stwierdzić grozę zalewu Francji przez Niemców.

Chirurdzy niemieccy przeciw Polsce.

Ze zjazdu chirurgów w Berlinie.

Berlin, 21. 4. (PAT.) Wczoraj nastąpiło otwarcie 51-go kongresu chirurgów niemieckich. Przewodniczący dr. Kuttner w przemówieniu inauguracyjnem podnosząc sprawę ponownego przyjęcia chirurgów państw centralnych do międzynarodowego towarzystwa chirurgów oświadczył, że prezydjum związku niemieckiego uchwaliło nie brać udziału w następnym międzynarodowym kongresie chirurgów, który ma się odbyć w roku przyszłym w Warszawie. Jako powód prezydjum podaje, że Polska przeprowadza obecnie redukcje na stanowiskach chirurgów Niemców w gwarectwach górnośląskich oraz, że dnia 3 maja r. u. 575 czołowych przedstawicieli francuskiego świata naukowego, wśród nich liczni lekarze wysłało do Warszawy manifest, zapowiadający walkę z barbarzyństwem i groźbą germanizacji.

Rozbicie głosów przy wyborach do Rady Miejskiej w Warszawie.

Warszawa, 22. 4. (AW.). Sądząc z dotychczasowego stanu rzeczy, liczba list przy zbliżających się wyborach do Rady Miejskiej będzie bardzo znaczna i wyniesie około 20. Poza listami wystawionemi lub popieranemi przez określoną partję polityczną (ZLN. ChD., Klub Pracy, NPR. lewicy, Zw. Naprawy Rzpl., NPR., PPS. oraz komuniści), wystawiony będzie szereg list o charakterze bądź gospodarczym, bądź lokalnym, jak lista mieszkańców Pragi. Do tego doliczyć należy listy żydowskie, przy których również zaobserwować można rozbicie na sjonistyczną, ortodoksyjną, Bundu i kupiecką. Możliwem jest również wystawienie listy właścicieli nieruchomości (żydów).

Kandydaci na prezydenta Warszawy.

Warszawa, 22. 4. (Tel. wł.). Na prezydenta m. Warszawy wysuwa ZLN. jako kandydata dotychczasowego wiceprezydenta dr. Ilskiego, a Ch. D. dr. Józefa Zawadzkiego, znanego lekarza.

Rozsądne stanowisko Poincaré'go o kwestji językowej w Alzacji.

Strassburg, 21. 4. (PAT.). Przemawiając na zebraniu przyjaciół uniwersytetu strassburskiego, Poincaré podkreślił, iż pewne osobistości przesadzają ogromnie doniosłość nieporozumienia alzackiego. Należy to za wszelką cenę wyjaśnić. Wśród alzatczyków rozpowszechniana jest pogłoska, że bez względu na swe obietnice, rząd republiki zamierza narzucić Alzacji ustawodawstwo, któremu sprzeciwia się większość ludności alzackiej, znieść w sposób brutalny nauczanie w obu językach, doprowadzić do zaniku djalektu alzackiego i zabronić nauczania religji w języku niemieckim. Wszystko to jest nieprawdą. **Koniecznem jest, aby dzieci alzackie umiały pisać i mówić po niemiecku, co miało miejsce jeszcze dawno przed rokiem 1870, lecz równie wielką dla nich potrzeba jest poznanie francuskiego języka narodowego, który ułatwi im utrzymywanie z resztą kraju stosunków intelektualnych, przemysłowych i handlowych.**

Straż Celna we własnej obronie.

Delegacja Straży Celnej wręczyła Prezesowi Rady Ministrów, marszałkowi Piłsudskiemu następujący memorjał:

Straż Celna pełni służbę ochrony granic północnych, zachodnich i południowych od roku 1921/22.

Od tego czasu służba tej straży wciąż się doskonaliła i obecnie stanęła na wysokości zadania, czemu wyraz dał profesor Kemmerer w swojem sprawozdaniu złożonem rządowi. Pełniąc z całym zapałem służbę ochrony granic, Straż Celna współdziałała również z innemi władzami, poszczególni funkcjonarjusze otrzymywali za to niejednokrotnie podziękowania.

Nagle w końcu roku 1926 wyłoniła się myśl zlikwidowania tej straży i zastąpienia jej przez KOP. W ostatnich zaś dniach widocznie czynione są już przygotowania do zrealizowania planu zlikwidowania Straży Celnej.

A więc po sześciu latach owocnej pracy z poświęceniem zdrowia, a nawet i życia, przy okropnych warunkach mieszkaniowych i marnem uposażeniu, po doprowadzeniu stopniowem służby ochrony granicy do coraz lepszego stanu, po dokonaniu mozolnego przeszkolenia w ciągu trzech lat w Centralnej Szkole Straży Celnej wszystkich wyższych funkcjonarjuszów i większej części kierowników placówek, ma teraz około 6000 wykwalifikowanych funkcjonarjuszów, z których prawie wszyscy są oficerami i szeregowymi rezerwy, znaleść się na bruku wraz z żonami i dziećmi, to znaczy ogółem około 15 000 ludzi i to w obecnych ciężkich czasach bezrobocia, gdy nawet fachowo przygotowany pracownik nie może dostać pracy.

Obietnica przyjęcia do KOP pewnej ilości funkcjonarjuszy Straży Celnej w najmniejszej mierze nie może załagodzić beznadziejnej sytuacji, w jakiej mają się znaleść ci funkcjonarjusze, gdyż w najlepszych warunkach nie więcej jak około 1 500 mogłoby liczyć na przyjęcie do KOP zaś reszta pozostałaby na bruku bez zaopatrzenia, ponieważ trzymiesięczna odprawa, względnie minimalna pensja emerytalna nie może być wogóle traktowana jako wystarczające zaopatrzenie dla ludzi, którzy straciwszy całą młodość w służbie wojskowej, a następnie w Straży Celnej, nie mają żadnego przygotowania do innej pracy zawodowej.

W poczuciu ciężkiej krzywdy, która tak niezasłużenie ma spotkać funkcjonarjuszów Straży Celnej, skazując ich wraz z rodzinami na głód i nędzę po sześcioletniej ciężkiej i owocnej pracy, delegacja jej w imieniu 6 000 funkcjonarjuszów prosi o pozostawienie nadal Straży Celnej na granicach północnej, zachodniej i południowej państwa.

Podobny memorjał złożyła delegacja w dniu 25 marca br. p. wicepremjerowi Bartlowi i p. ministrowi skarbu.

Obu delegacjom przewodniczył naczelny inspektor Straży Celnej.

* * *

Warszawa, 22. 4. (Tel. wł.) Do prezydjum Rady ministrów wpłynęły dwa projekty o Korpusie Ochrony Pogranicza, a mianowicie projekt rozporządzenia p. Prezydenta o przekazaniu KOP ochrony granic, oraz projekt rozporządzenia Rady Ministrów o dalszej rozbudowie KOP. Obydwa projekty będą rozważane na jednem z najbliższych posiedzeń Rady ministrów.

Sejm 25 maja?

Warszawa, 22. 4. Tel. wł.). Według wszelkiego prawdopodobieństwa, pełne posiedzenie sejmu odbędzie się 25 maja.

Śmierć wybitnego lekarza polskiego.

Kraków, 21. 4. (Pat.)

Ofiara epidemji tyfusu plamistego w Piwnicznej, pow. nowosądeckiego, padł znakomity znawca chorób zakaźnych, profesor uniwersytetu berlińskiego polak dr. Kuczyński. Na wieść o wybuchu epidemji tyfusu plamistego w Piwnicznej, udał się tam prof. Kuczyński z zamiarem studjowania choroby i padł ofiarą zakażenia.

Niemieccy apostołowie pokoju w Warszawie.

Warszawa, 22. 4. (Tel. wł.) Od kilku dni obraduje w Warszawie kongres pacyfistów niemieckich. Grupa złożona z 13 osób z ks. Hoffmannem i dr. Meyerem przybyła z ideą krzewienia pokoju opartego na ideologji katolickiej. Przed południem odbywają się narady jawne, po południu poufne.

Strajk szoferów w Berlinie.

Berlin, 21. 4. (PAT.). Wczoraj rozpoczął się w Berlinie strajk szoferów dorożek automobilowych, w którym bierze udział dotychczas tylko 2.000 szoferów na ogólną liczbę 9.000. W ciągu dnia dzisiejszego w różnych punktach miasta doszło do wykroczeń. **Strajkujący obrzucili kilka samochodów kamieniami.**

Kronika telegraficzna.

Warszawa, 22. 4. (Tel. wł.) W najbliższym czasie sędziami Najwyższego Trybunału Administracyjnego mają być mianowani pp: Konstanty Chrzanowicz i dr. Michał Waśkowski.

Warszawa, 22. 4. (Tel. wł.) Wczoraj odbyła się tu uroczystość otwarcia pierwszego kursu instruktorów policyjnych. Na kurs zgłosiło się 83 policjantów.

Warszawa, 22. 4. (Tel. wł.) W tych dniach wyjeżdża do Paryża wiceprezes Banku Polskiego Młynarski wraz z kilkoma urzędnikami ministerstwa skarbu dla sfinalizowania umowy pożyczkowej.

Warszawa, 22. 4. (Tel. wł.) Generał Sosnkowski przybywa do Warszawy 4 maja i zamelduje się w charakterze inspektora armji u marszałka Piłsudskiego.

Śmiertelny wypadek w hucie Bismarka.

Hajduki Wielkie, 21. 4. (Pat.) Dziś w hucie Bismarka w czasie próby motoru do pędzenia maszyny połączonej z nożycami do cięcia blachy zdarzył się wypadek. Wskutek wadliwej budowy motoru koło rozpędowe, któremu motor nadał nadmierną ilość obrotów, pękło a odłamki ugodziły 5 robotników, pracujących przy sąsiednich nożycach. Jeden z robotników został zabity, dwaj inni odnieśli ciężkie a pozostali lekkie rany.

Język urzędowy w szkołach mniejszości narodowych.

Warszawa, 22. 4. (Tel. wł.) Minister oświaty Dobrucki wydał okólnik w sprawie języka urzędowego w szkolnictwie, który wprowadza w szkołach państwowych z językiem wykładowym niepolskim pewne wyjątki od ogólnie obowiązujących norm. Tak na przykład ogłoszenia wszelkie, akta, świadectwa mają być ogłaszane w obu językach. Odpowiedzi należy dawać w językach wniesionych podań. Język niepaństwowy jest dopuszczalny na posiedzeniach rad pedagogicznych. Pieczęcie powinny być dwujęzyczne na żądanie rodziców. W zakładach prywatnych i niepolskim języku urzędowym, cała administracja wewnętrzna może być prowadzona w języku nauczania. Okólnik p. ministra nie wspomina, na jakim terenie przepisy wyżej podane, mają obowiązywać.

Wylew Wisły.

Wisła w dolnym swym biegu w ostatnich dniach wezbrała silnie, tak, że woda przelewa się w wielu miejscach przez tamy. Wiele promów, utrzymujących stałą komunikację na nizinie gdańskiej — zostało zmuszonych do przerwania ruchu.

7.000 mil kwadr. zalane wodą.

New York, 22. 4. (AW.) Z okolic dotkniętych ostatniem trzęsieniem ziemi, zwłaszcza zaś ze środkowego dorzecza Missisipi nadchodzą wstrząsające szczegóły katastrofy, jaka nawiedziła tę okolicę. Najgorsze zniszczenia spowodowało zerwanie tamy w New Madrid stanu Missisipi, gdzie zalew objął 7 tys. mil kw., niszcząc okolice uprawne, jedne z najbardziej urodzajnych na terenie Stanów. W samym stanie Missisipi znajduje się obecnie **50 tys. ludzi bez dachu**, dodać zaś należy do tego ofiary katastrof, spowodowanych przez Tornado w Missuri, Arkanzas, Oklahamie, Teksasie. W stanie Missuri niektóre wsie zniszczone zostały doszczętnie.

Sprawa związków bojowych „Wiking" i „Olimpia" przed senatem plenarnym.

Berlin, 21. 4. (PAT). Dziś rozpoczął się tu przed senatem plenarnym trybunału stanu proces odwoławczy w sprawie rozwiązania przez pruskie ministerstwo spraw wewn. w maju r. ub. dwóch prawicowych związków bojowo-sportowych „Wiking" i „Olimpia". Po wydaniu zakazu ministerstwa spraw wewn. związki pow. zwróciły się ze skargą odwoławczą do trybunału stanu, który w pierwszej instancji przychylił się do żądania związków i uchylił zakaz ministerstwa. Przeciw temu właśnie wyrokowi pruskie ministerstwo spraw wewnętrznych wniosło odwołanie, żądając wytoczenia sprawy przed senatem plenarnym jako najwyższą instancją. W dniu dzisiejszym sensację wywołało oświadczenie przewodniczącego, że pewne punkty rozprawy będą traktowane jako tajne.

Likwidacja zatargu sowiecko-szwajcarskiego.

Genewa, 20. 4. PAT. Prasa szwajcarska powitała bez entuzjazmu zawarcie z rządem sowieckim ugody w sprawie likwidacji zatargu, wynikłego z powodu zabójstwa Worowskiego. Wiele dzienników wyraża nawet obawę, czy w konsekwencji tego faktu, a mianowicie udziału sowietów w konferencji rozbrojeniowej i gospodarczej nie wyniknie uznanie rządu sowieckiego przez Szwajcarję, co byłoby sprzeczne z większością tutejszej opinji publicznej.

Berlin, 20. 4. PAT. Jak donoszą dzienniki, ambasador sowiecki w Berlinie Krestiński udał się na urlop wypoczynkowy do Moskwy. „Preussische Kreuzztg." zaznacza, że mimo prywatnego charakteru tego wyjazdu, pobyt ambasadora w Moskwie w związku z planowanym udziałem sowietów w konferencji gospodarczej ma poważne znaczenie polityczne.

* *

Układ szwajcarsko-sowiecki ma doniosłe znaczenie, ze względu na to, iż w przyszłych konferencjach międzynarodowych, odbywających się na terytorjum szwajcarskiem, Sowiety znowu będą uczestniczyć. Już w wielkiej międzynarodowej konferencji gospodarczej, która odbędzie się w maju w Genewie, zobaczymy, czy i o ile zmienią Sowiety swoją taktykę wobec Ligi Narodów i o ile zechcą wziąć udział w życiu gospodarczo-politycznym Europy.

„Polityka pokojowa rządu sowietów!"

Z kongresu sowietów w Moskwie.

Moskwa, 21. 4. (Pat) Kongres sowietów Z. S. S. R. zakończył obrady nad przedłożonem przez Rykowa sprawozdaniem rządowem. Kongres przyjął jednogłośnie rezolucję aprobującą działalność rządu, oraz jego przyszłe zamierzenia, w dziedzinie politycznej i gospodarczej. Wskazując następnie w rezolucji iż rząd sowiecki prowadzi konsekwentnie politykę pokojową, kongres ten zaleca rządowi czynienie dalszych wysiłków, celem konsolidacji przyjaznych stosunków z innemi państwami. Dalej kongres stwierdza z zadowoleniem, że wysiłki te spotkały się z oddźwiękiem w innych krajach, przyczem postępujący rozwój stosunków gospodarczych z tymi krajami jest najlepszym dowodem racjonalności uprawianej polityki. Jednocześnie kongres podkreślił, że pokojowa działalność rządu sowietów jest utrudniona przez coraz bardziej wrogi nastrój rządów niektórych mocarstw, w stosunku do republiki sowietów. Kongres poleca rządowi przygotowanie się do odparcia wszelkich usiłowań sprowokowania związku sowietów do wojny, z jakiemkolwiek państwem i zwrócenie wszystkiego, co tylko będzie możliwe do przeszkodzenia wojnie. Następnie kongres wyraził swoją sympatję dla ruchu emancypacji narodowej Chin, aprobując całkowicie politykę rządu sowietów w stosunku do tego państwa, zważywszy, że podstawą tej polityki jest uznanio absolutnej niepodległości Chin, oraz całkowite zrzeczenie się wszystkich przywilejów, z których korzystają cudzoziemcy w Chinach.

Rozbudowa Gdyni.

Gdynia, 21. 4. (PAT.). Wedle doniesień pism, jeszcze w ciągu roku bieżącego podjęta będzie w Gdyni budowa wielkiego gmachu na pomieszczenie urzędu pocztowo-telegraficznego. Równocześnie wybudowany zostanie w porcie prowizoryczny budynek na pomieszczenie pocztowego urzędu portowego.

„Iskra" powróciła do Gdyni.

Gdynia, 21. 4. (PAT.). Statek szkolny polskiej marynarki wojennej „Iskra" powrócił tu w ostatnich dniach ze swej pierwszej podróży do Anglji. Podróż tę odbyła „Iskra" poraz pierwszy pod polską banderą.

PROGRAM RADJOFONICZNY.

WARSZAWA 10 Kw. 1111 m.

SOBOTA, 23. IV. 1927 R.

15.00—15.25. Komunikaty — gospodarczy i meteorologiczny.
15.30—15.55. Odczyt z cyklu „Historja Polski" (dla maturzystów).
16.00—16.25. Odczyt z cyklu „Historja Powszechna" (dla maturzystów).
16.45—17.10. Odczyt p. t. „Najciekawsze szlaki wycieczkowe w Polsce, Pojezierze Brodnickie".
17.15. Koncert popołudniowy popularny. Wykonawcy: Orkiestra P. R. pod dyr. Jana Dworakowskiego, Nina Stokowska (skrzypce) i Helena Perkowska (śpiew). 1. Ludwik Grossman: Uwertura do opery „Duch wojewody" wykona orkiestra. 2. a) Al. Zarzycki: Moja piosenka, b) Wł. Żeleński: „Czarnobrewka", c) Melodja ludowa — F. Szopski: „Mój wianeczku z barwineczku" — odśpiewa p. Perkowska. 3. H. Wieniawski: a) Legenda, b) Oberlas wykona p. Stokowska. 4) a) G. Lubomirski: Taniec wschodni, b) Chopin: Nokturn g-moll, op. 15 nr. 3, c) Moszkowski: Walc miłosny wykona orkiestra. 5. Schreiner: Od Glucka do Ryszarda Wagnera, wiązanka chronologiczna, wykona orkiestra. 6. a) Al. Scarlatti: Nieubłagana („O cessate di piagarmi"), b) C. Gluck: „O skarbie duszy" („O del mio dolce ardor") — odśpiewa p. H. Perkowska. 7. Sarasate: a) Romans andaluzyjski, b) Habanera — wykona p. N. Stokowska.
18.40—19.00. Rozmaitości.
19.00—19.25. Odczyt z cyklu „Twórczość Adama Mickiewicza".
19.30—19.55. Pogadanka z działu „Radjokronika".
19.55—20.15. Komunikat rolniczy.
20.30. Koncert wieczorny. Muzyka lekka.
22.00. Sygnał czasu. Komunikaty.
22.30. Transmisja muzyki tanecznej z hotelu „Bristol".

OSIELSK. (Pożar wiatraka.) Dziś w piątek w nocy o godz. 12. spalił się doszczętnie wiatrak systemu holenderskiego, własność p. Erdmanna. Wszelka pomoc okazała się niemożliwą, gdyż ogień ogarnął odrazu cały wiatrak, i obrócił go w przeciągu krótkiego czasu w perzynę. Straty są olbrzymie, ponieważ właściciel ubezpieczony nie był.

W. ALBRYCHT.

Bydgoski Stadjon Sportowy.

I.

Już od szeregu miesięcy coraz częściej zwracają się do mnie kierownicy towarzystw i instytucyj wychowawczych, a nawet obywatele mniej zainteresowani, jednak znający i doceniający wartość fizycznego wychowania młodzieży, abym w prasie bydgoskiej, a nawet, o ileby zaszła tego potrzeba, stołecznej, poruszył trudności, braki, niedocenianie ważności tej dziedziny wychowania społecznego, a nawet — złą wolę, cechujące niektóre czynniki miejscowe w sprawach, od których w znacznej mierze zależy wartość indywidualna i zbiorowa obywateli Rzpltej.

Był projekt, aby wystosować zbiorowy memorjał do Województwa i do Rządu, podpisany przez wszystkie towarzystwa i związki gimnastyczno-sportowe (w liczbie 54, jednoczące około 9.400 członków), w którym, na podstawie dat, cyfr, wykresów i smutnych faktów, miano prosić o interwencję w ten, mało gdzie spotykany stan rzeczy.

W ostatniej chwili zadecydowano zaczekać na wyniki obrad Drugiego Kongresu Sportowego w Warszawie.

Wyniki obrad Kongresu, oraz oficjalne oświadczenia przedstawicieli Rządu w obecności Głowy Państwa — są znane, i zachęcające wszystkich ofiarnych pracowników, borykających się z oziębłością niektórych zarządów komunalnych do dalszych wysiłków, ale już pod dyrektywą i opieką Rządu.

Do skreślenia tego nieudolnego artykułu zniewoliła mnie jednak nie namowa osób wspomnianych, lecz rzecz, o wiele w swych skutkach i objawach groźniejsza. Obserwuję w czynnościach życiowych, badam antropometrycznie, i doświadczam stan fizyczny młodzieży i widzę, że stan ten, nosi wszelkie cechy degeneracji.

Stwierdzić to może każdy, kto zada sobie trud uważnego obserwowania dorastającej dziatwy.

Aby to uzdrowić, należy dążyć do rozpowszechnienia ćwiczeń cielesnych wśród najszerszych mas ludności.

Kluczem tego całego zagadnienia jest ilość i jakość boisk i parków. Boisk dla młodzieży dorastającej i starszych, parków dla dziatwy. Te ostatnie mają znaczenie kolosalne. (Mam tu na myśli parki do zabaw).

Zamiast tworzyć źródła zdrowia — my staramy się zaradzić skutkom naszej niezaradności — powiększamy i ulepszamy... szpitale.

Tam, gdzie idzie o podniesienie moralności, tam powinno się budować szkoły i kościoły, obsadzając je dobremi siłami pedagogicznemi o wysokim poziomie moralnym i duchowym.

Tam, gdzie idzie o podniesienie zdrowia, tam należy budować parki i boiska do spotęgowania sił fizycznych. Tak jak śmiesznem byłoby w pierwszym przypadku budowanie cmentarzy zamiast szkół i kościołów, — tak śmiesznem jest, aby tam, gdzie są objawy degeneracji i braku zdrowia, ulepszać i powiększać szpitale.

Do jądra choroby należy sięgnąć, i usuwać przyczyny a nie skutki.

Bez boisk nie można myśleć o rozpowszechnieniu wychowania fizycznego a tem samem o podniesieniu zdrowia.

Projekt ustawy o wychowaniu fizycznem (przedłożony Sejmowi), w artykule 21 mówi: „Zarządy gmin miejskich obowiązane są wyznaczyć tereny w następujących normach: miasta od 20.000 do 100.000 ludności po 3 ha na każde 10.000 mieszkańców; miasta od 100.000 do 300.000 ludności po 3 ha na każde 15.000 mieszkańców.

A więc, Bydgoszcz, skupiająca 108.000 mieszkańców, powinna wyznaczyć 21 ha terenu na place i boiska.

Zbadajmy wartość i użyteczność bydgoskich terenów sportowych, a dojdziemy do wniosku, iż tereny te, są wartości niedostatecznej. To jest powodem, że wychowanie fizyczne nie mając tu podłoża terenowego, stoi obecnie na niższym poziomie, aniżeli nawet w miastach kilkakroć razy mniejszych.

Najpoważniejszym terenem miejskim jest już słynny niotylko w Bydgoszczy, **Stadjon Miejski**. Na skutek uchwały Rady Miejskiej, powziętej w grudniu 1922 r., Magistrat wydzielił część gruntów na Szreterach na boisko sportowe. Z wiosną 1923 r. przystąpiono do budowy.

„Budowano" przez rok 1923, przez rok 1924, przez rok 1925, przez rok 1926 i... w roku 1927, (to jest w chwili, gdy piszę te słowa) Stadjon ten — mówiąc oględnie — jest w stanie nieużytecznym...

Dlaczego?

Dlatego, że przy budowie popełniono wiele błędów technicznych, a te zaś, zwiększyły znacznie koszta budowy i wytworzyły niesłuszną opinję, jakoby na Stadjon (czytaj na sport!), wydawano w Bydgoszczy bardzo wiele. Nic podobnego!

Drugą, według mnie, wadą, było to, iż budowniczemu Stadjonu nie przyznano odpowiednich sum, pozwalających mu na planowe rozpoczęcie, prowadzenie i zakończenie prac technicznych. Szło to tak „krakowskim targiem". W tym roku coś niecoś, w następnym uchwalono a nie dano. Przyznana swego czasu wysoka kwota w miljonach, wskutek dewaluacji straciła realną wartość w przeciągu krótkiego czasu.

Przypatrzmy się teraz przebiegowi pracy i jej wynikom.

Teren pod boisko wybrano piękny, lecz za nisko położony i moczarny.

Gdyby było wybrano teren o 100—150 m. dalej na wschód (a można było, bo w tym kierunku ciągną się grunta miejskie), byłoby uniknięto bardzo kosztownego drenarzu i wielu, wielu wydatków, a boisko byłoby już dawno w dobrym stanie. (Suma zużyta na drenarz, starczyłaby prawie na przeprowadzenie wody na boisko lub na trybuny).

Po wyznaczeniu planu boiska, rozpoczęto sypać wały pod tor wyścigowy kolarski. Po ukończeniu wałów, przyszły deszcze i okazało się, że Stadjon przedstawia dobrze obmyślany... stawek, szczelnie ograniczony wałami.

Komunizm w Polsce.

(Na marginesie cyklu artykułów inż. M. Łempickiego p. t. „Jaczejki bolszewickie w rozmaitych krajach").

I.

Ustrój komunistyczny, zaprowadzony w Rosji drogą krwawej rewolucji, nie przyniósł twórcom jego spodziewanych rezultatów. Już w 1921 roku Lenin powraca, chcąc niechcąc, do kapitalizmu, i gorszego jeszcze centralizmu, jaki istniał za czasów caratu. Wielkie hasło komunizmu zostało wykorzystane jako nowy czynnik, zmuszający proletarjat do bezwzględnego i ślepego posłuszeństwa. Terorem też rosyjscy bolszewicy starają się utrzymać u siebie jaki taki porządek. Wszelkie antybolszewickie odruchy tłumią z całą bezwzględnością, bojąc się, by jeszcze niezepsute doszczętnie społeczeństwo rosyjskie nie ocknęło się i nie zrzuciło z siebie tego rewolucyjnego tworu, który na długi okres lat pogrążył w ruinach Rosję.

Początek komunizmu.

Według danych, początku komunistycznego ruchu w Polsce szukać należy w socjaldemokratycznym ruchu. Rozpoczął on swą działalność na końcu ubiegłego wieku pod nazwą „Socjaldemokracji Królestwa Polskiego i Litwy".

Siedzibą tej partji, rozgałęzionej na Białoruś i Litwę, było miasto Białystok, a później Warszawa. Mając łączność z partją trudowików (dzisiejszych bolszewików), socjaldemokraci przyjęli częściowo jej program.

Socjaldemokracja była wrogo usposobiona do Polaków. Wypływało to z wielkiej ilości jej członków-żydów. Na jednym ze zjazdów, odbytych w 1905 roku Socjaldemokracja uchwaliła wniosek, domagający się **nieoddzielania Polski od Rosji, gdyż Polska stanowi część Rosji** i wraz z nią może tylko walczyć o zdobycie władzy dla rad delegatów robotniczych miast i wsi.

Podobne stanowisko zajęła i P. P. S. lewica.

Obie partje, tj. Socjaldemokracja i P. P. S. lewica z chwilą wybuchu wojny światowej, zajęły nieprzejednanie wrogie stanowisko co do odzyskania naszej niepodległości, zwłaszcza co do Legjonów Polskich, formowanych przeciw Rosji po stronie Austrji przez marszałka Józefa Piłsudskiego.

Powstanie K. P. R. P.

W pierwszych dniach zaistnienia naszej państwowości, bo w grudniu 1918 roku, Socjaldemokracja i P. P. S. lewica połączyły się i przyjęły nazwę **„Komunistycznej Partji Robotniczej Polski"**. Dnia 16 grudnia odbył się zjazd organizacyjny, na którym uchwalono tymczasowy statut i ustanowiono główne zadania działalności partji, a mianowicie: konieczność wykazywania masom robotniczym prowadzenia walki z kapitalizmem; demaskowanie imperjalistycznych haseł głoszonych przez burżuazję, zwalczanie partyj szerzących nacjonalizm w ruchu robotniczym pogłębianie tarć między klasą pracującą a klasą posiadającą; organizowanie zastępów rewolucyjnych; tworzenie rad delegatów robotniczych do walki o polityczną władzę.

Zwalczanie rządu Moraczewskiego i usiłowanie opanowania Milicji Ludowej.

Pierwszy socjalistyczny rząd Jędrzeja Moraczewskiego zwalczany był usilnie przez komunistów; wówczas to komuniści doszli do przekonania, że mają w socjalistach groźnych wrogów. Starali się też komuniści opanować stworzoną przez Thugutta Milicję Ludową, złożoną przeważnie z peowiaków i socjalistów. Opanowanie Milicji Ludowej, miało na celu nadanie utworzonym przez P. P. S. radom delegatów robotniczych charakteru sowieckiego.

Zdołali wówczas komuniści rozbić ruch zawodowy na dwa odłamy: socjalistyczny i komunistyczny i opanować związki: budowlany, drzewny, skórzany, chemiczny, tabaczny, mączny, furmanów i żydowskie: papierniczy, metalowy i włókniany. Dyrektywy co do działalności komunistycznych związków zawodowych, wydawał „wydział zawodowo-ekonomiczny". Ten stan rzeczy zdziałał, że w polskim ruchu zawodowym zapanowało otrzeźwienie. Powstały wówczas obok związków komunistycznych i socjalistycznych, związki chrześcijańskie (Ch. D.) i Z. Z. P. W marcu 1919 r. K. P. R. P. wysłała swych delegatów do Moskwy na zjazd organizacyjny międzynarodówki komunistycznej.

K-ski.

Co uchwaliło nauczycielstwo w Krakowie?

Siedmioletnia szkoła powszechna. — Ośmioletnie gimnazjum dla uzdolnionej młodzieży. — Wyposażenie szkół zawodowych. Odpowiednie siły nauczycielskie.

(PAT) Dnia 20 bm. rozpoczęły się w Krakowie, w auli uniwersytetu Jagiellońskiego obrady walnego zgromadzenia Towarzystwa Nauczycieli Szkół Wyższych pod przewodnictwem wiceprezesa zarządu głównego dr. Łozińskiego. Na zjazd przybyli w charakterze gości: wojewoda Darowski, metropolita ks. Sapieha, reprezentanci wojskowości, prezydjum miasta, grono profesorów uniwersytetu oraz delegacje stowarzyszeń oświatowych. Na wniosek przewodniczącego uchwalono wysłać telegram z wyrazami hołdu do p. Prezydenta Rzplitej.

Zjazd Towarzystwa Nauczycieli Szkół Wyższych, zainaugurowany został nabożeństwem, odprawionem przez ks. arybiskupa Sapiehę w kościele akademickim św. Anny. Po Mszy św. ks. arcybiskup zwrócił się do uczestników zjazdu, podnosząc wielkie zadanie nauczycielstwa, które tworzyć ma w wolnej Polsce silne charaktery.

Podczas obrad, które się odbyły w godzinach popołudniowych, przeprowadzono szczegółową dyskusję nad referatami o reformie ustroju szkolnictwa. Po referatach uchwalono szereg tez, z pośród których najważniejszemi są następujące:

Co do ogólnych zasad:

1) nauczanie szkolne powinno obejmować pełny kurs 7-letniej szkoły powszechnej;

2) każda szkoła powszechna powinna dokonywać selekcji tak na wstępie, jak i w ciągu nauki, dążąc nie tyle do usunięcia jednostek nienadających się, jak do kierowania ich na właściwą drogę.

Nadto uchwalono m. in. co do szkolnictwa powszechnego:

a) szkoła powszechna przeznaczona jest dla ogółu tak, aby ogół młodzieży przechodził kurs pełny 7-letni w całej rozciągłości;

b) szkoła powszechna winna także przygotować do życia w społeczeństwie.

Co do szkół średnich:

a) Gimnazjum:

1. gimnazjum jest przeznaczone dla młodzieży, która wykazuje wyraźne zdolności intelektualne. Opierać się ono winno na 4 klasach szkoły powszechnej i przyjmować kandydatów na podstawie odpowiedniego egzaminu wstępnego;
2. gimnazjum winno być 8-letnie.

b) Szkoły zawodowe:

1. Szkoła zawodowa winna być wyposażona we wszystkie prawa cywilne i wojskowe narówni z gimnazjum i dawać prawo wstępu na odpowiedni wydział szkół akademickich;
2. powinna się opierać na dobrze zorganizowanej 7-letniej szkole powszechnej.

Co do realizacji:

1) W celu ułożenia szczegółowych planów w myśl powyższych zasad, zarząd główny Towarzystwa Nauczycieli Szkół Wyższych powoła komisję, utworzoną z przedstawicieli poszczególnych szkół i przedmiotów.

2) Reformy nie powinny być dokonywane gwałtownie, lecz uprzednio wypróbowane w małym zakresie i przez czas dłuższy.

3) Rzetelną troską czynników decydujących winno być zapewnienie szkołom odpowiednio wykwalifikowanego personelu nauczycielskiego, oraz potrzebnych pomocy naukowych i wyposażenia materjalnego.

Następnie wygłoszono referaty z zakresu reformy ustroju szkolnictwa. Obrady potrwają 2 dni.

Na zjazd stawiło się około 300 delegatów, a to z Warszawy, Poznania, Wilna, Łodzi, Lwowa, Tarnopola, Stanisławowa, Lublina, Torunia, Chojnic, Rybnika itd.

 (3

Spowiedź b. agenta policji pruskiej.

(Ciąg dalszy).

Sierpień 1909. Paryż rozkoszuje się piękną brzydotą panny Poluire (dziś liczy przeszło pięćdziesiąt lat) i pławi się w krwawych opisach czynów nihilistów rosyjskich, które publikuje Włodzimierz Burcew, „sławny literat rosyjski", długiemi kolumnami za tysiące frank. w „Le Matin"; w Moulin Rouge na Montmatrze podziwia cały Paryż śliczne nóżki w tańcu apaszów pięknо-brzydkiej panny Poluire, a burżuj z bulwarów z zacickawieniem czyta rewelacje „sławnego historyka rewolucji rosyjskiej": Dziennik cara Mikołaja drugiego; o szpiegu prowokatorze Azewie. (Burcew zaklina się na Matkę Boską Kazańską, że autentyczne).

Konkurent „Matina" „Le Journal" niebardzo w to wierzy. Pan Stépanne Lauzanne, redaktor naczelny, pan Juljusz Hedemann, administrator generalny i pan Sauerwein pozasłużbowy kapitan marynarki Jego Królewskiej Wysokości Księcia Alberta, z Monaco, jeszcze dziś słynny reporter, zaciera ręce! Nakład „Matina" podskoczył o 100.000 egzempl.

A więc to blaga rządzi światem!

A kwatera Burcewa? W południowej części, blisko Montrouge, niedaleko więzienia la Santé przy ulicy St. Jacques, w wspaniałym domu, wszędzie imitacja marmurów. Tak trwale zbudowanym, że na drugiem piętrze kładziesz się spać, na parterze lampa wisząca spada z sufitu...

Takie domy, Szanowny Czytelniku, znajdziesz dziś w Gdyni. Latem w pokojach upał jak w Senegalu, a zimą niczem Sybir. Otóż w tym chwiejącym się domu zajmował dwa piętra pan Włodzimierz Burcew, dzisiejszy polityczny wróg Trockich i Rykowów, a wczoraj ich serdeczny przyjaciel. Na drzwiach skromny napis w języku francuskim: „Redakcja Przeszłości". Burcew, typ rosyjski, z małą kozią bródką, świdrujące oczy, żywa gestykulacja; lecz wyraz udanej naiwności na twarzy. Jego gospodyni Sasza, wysoka jak grenadjer, czarna Rosjanka, mocno otyła. Otoczenie pachnie czosnkiem i cebulą: Georg Silber — żyd-litwak o długich włosach, nieogolony; Moritz Bernstein — zachodni cywilizowany żydek, z długą lśniącą czarną asyryjską brodą. I cały legjon kozaków i żydów. Wyróżnia się jedynie książę Krapotkin, idealny typ słowiański. Wysoki, barczysty, rozrosły, siwiejąca broda; spędził ciężkie lata na Sybirze, wybitny rewolucjonista! Służy w Paryżu na różnych rautach jako pajac na pokaz, a w „Café de Madrid" podziwiany bywa jako paryska aktualność. U Burcewa jak w domku japońskim — parawany, przesuwalne ściany i szklane drzwi. Wszędzie cię śledzą i pilnują! Gdym był tam z Gąsiorowskim, znanym powieściopisarzem, który pisał potem w „Świecie" warszawskim o Burcewie, p. de Givet, redaktor „Le Monde illustrée", mówi do Silbera:

— Przynieś pan trzy bomby!

Gąsiorowski zbladł i szepce:

— Psiakrew cholera! Mogą wybuchnąć!...

Bierze kapelusz i umyka ku wyjściu, lecz zderza się w drodze ze Silberem, który wnosi trzy bomby... Pilsnera. A Givet się śmieje:

— Proszę pana, tu pan bomb nie znajdzie; ci panowie innym każą bomby rzucać i wykonywać zamachy a sami żywią się ich krwią! Naprzykład w Moskwie zabija ktoś oberpolicmajstra, a w kilka dni później Burcew i Silber po redakcjach obwożą młodą Rosjankę z bukiecikiem fijołków przy kabatku. Burcew przedstawia ją: „C! est la femme de Petrow!" (żona Petrowa, który popełnił zamach w Moskwie), a Rosjanka uśmiecha się cudnie i wdzięczy w oczy. (Naturalnie w żałobie!). Wszędzie, a najwięcej tu — interes przedewszystkiem.

Burcew miał ścisłe związki z policją polityczną w Paryżu i z ambasadą rosyjską, a serdecznym przyjacielem jego był p. Urban, korespondent reakcyjnych „Moskiewskich Wiadomości".

Wszystkie drogi wtenczas prowadziły do sakiewek „burżujów" francuskich. Dziś rentjerzy francuscy płaczą nad przepadłemi w Rosji miljonami.

Wykradzenie akt z ambasady niemieckiej. — Dieter, szef szpiegów niemieckich w Paryżu. — Czarna Blanche z Lotaryngji i czerwona Zuzanna z Bretanji.

A jakże! Gdzieby Prusak nie wlazł! Na nic mu się to przecie przydało, gdyż przegrał wojnę! Szpiegował w Paryżu także Polaków i naszą ajencję prasową, której kierownikiem był wówczas p. Kazimierz Woźnicki, dziś attaché ambasady polskiej.

Miał Zacher tam swoich agentów i miał naturalnie rząd niemiecki swoich „specjalistów" do celów militarnych. Kierownikiem tych, co łowili ryby w mętnej wodzie, był niejaki August Dieter, wiedeńczyk, niby Czech niby Niemiec. Kwaterą jego była restauracja wiedeńska na rue Poissonière, niedaleko hoteliku przy Passage de Violete, który specjalnie obdarzali swą sympatją oficerowie niemieccy w skórze komiwojażerów. Oto pan Dieter czuły, sentymentalny wiedeńczyk, lubił nadzwyczaj gulasz po węgiersku z makaronem i—kobiety. Dwie miał specjalnie, które przyłapał gdzieś na Montmartrze, oswoił, ubrał i za pieniądze ambasady niemieckiej utrzymywał i puszczał w tropy!

Blanche Lauer, kruczo-czarna, o śniadej cerze południowej Włoszki. Susette Gemoire miała czerwone włosy i biała płeć jak Szwedka. Blanche była zwinną jak kotka, a Zuzanna ciężka jak koń belgijski. Obie służyły Niemcowi i jednocześnie zdradzały go francuskiej policji. Wydało się to przy kradzieży akt w ambasadzie niemieckiej w Paryżu. Obie mieszkały przy placu Pigalle w hotelikach, w jakich takie samotne panienki zazwyczaj mieszkają. Wprost siebie przez ulicę. Blanche w hotelu „pod szczurem, który zdechł", Zuzanna pod szczurem, który nie zdechł". Ambasadorem niemieckim był książę Radolin-Radoliński, dawniejszy adjutant generalny nieszczęśliwego lecz sympatycznego cesarza Fryderyka III, zgermanizowany magnat z pod Jarocina, żonaty powtórnie z hr. Oppersdorfówną. Jegomość ten do nieczystych spraw nie lubił się mieszać. Sprawy te załatwiał radca Dewenter, Niemiec z Hesji. Wiosną 1910 roku nawiedziła Paryż wielka powódź. Ponieważ Sekwana zalała rue de Lille, gdzie była ambasada niemiecka, Dieter nie mógł tam urzędować, więc przeniesiono akta podręczne i kasę dla wywiadowców do hotelu w pasażu Violete. W owym czasie była głośna sprawa Deschampsa, podchorążego, który wykradł model najnowszego typu mitraljezy (kulomiotu) i sprzedał go Niemcom. Zawisł już nad głową zdrajcy miecz Damoklesa, lecz władze nie miały jeszcze dowodów dostatecznych. Dopiero cnotliwe panienki z pod znaków szczurów żyjących i zdechłych za namową agenta (Polaka z Poznania), wykradły owe dokumenty z hotelu Violet podczas, kiedy Dieter pogrążony był we śnie, spowodowanym Wenerą i Veronalem

(Ciąg dalszy nastąpi).

Dziesięciolecie Instytutu św. Cyryla i Metodego dla misyj słowiańskich na Welehradzie.

(1916 — 1926).

II.

Powołaniem instytutu, założonego w roku 1926, jest wychowaniem z chłopców, którzy mają zamiar wstąpić do któregoś z zakonów działaczy unjonistycznych. Początkowo było tylko 11 uczniów, ale później liczba uczniów wzrosła do 160. Benedykt XV odznaczył Instytut tytułem uczelni papieskiej i wziął pod opiekę Stolicy Apostolskie!. Obecnie instytut mieści się w zabudowaniach klasztornych, nieco ciasnych, ale OO. Jezuici, kierujący wychowaniem młodzieży, nieustannie zabiegają o środki, by prace wychowawcze rozszerzyć. Koszt utrzymania jednego wychowanka wynosi rocznie około 100 dolarów, — ale ledwie drobna część płaci czesne, gdyż większość to synowie niezamożnych rodziców. Katolickie społeczeństwo funduje od czasu do czasu stypendja, ale akcja ta jest naprawdę w zarodku.

Jezuici na Welehradzie.

Gdy jubileusze 1863 i 1885 r. uczyniły Welehrad centrem cyrylometodyjskiego ruchu społeczeństwo katolickie podzielone było na dwa obozy: jedni chcieli uczynić z Welehradu muzeum starodawnego nabożeństwa słowiańskiego, drudzy ogniskiem pracy apostolskiej Drugi ten kierunek zwyciężył i w grudniu 1890 założono na Welehradzie Towarzystwo Jezusowe. Jezuitom poruczono opiekę nad pamiątkami welehradzkiemi, i pracę misyjną cyrylometodyjską Ks. proboszcz Weinlich, który witał w r. 1890 przybywających na Welehrad Jezuitów, wyraźnie podkreślał, że dlatego zostali wybrani Jezuici, że dzięki nim głównie wiara katolicka została zachowana w sercach Morawian. W ośmdziesiątych latach zeszłego stulecia było tylko kilku czeskich jezuitów, ci zaś nie posiadali na Morawie ani własnego nowu, ani własnego nowicjatu. W r. 1887 powierzono im św. Hostyn (z cudownym obr. em Matki Boskiej) a w niedługim czasie istne cuda sprawili na Morawie. 18 grudnia 1890 r. objęli Welehrad, a w kilka dni potem już otworzyli nowicjat. Rozpoczęła się gorączkowa praca. Misjonarze zakonni jeździli po wszystkich ziemiach dawnej korony Ś-toWacławskiej, a tych misji dotychczas odbyto przeszło 357. Obok tego, organizowano na Welehradzie ćwiczenia duchowne dla różnych warstw społecznych, a o ilości ich odbywanych niech świadczy liczba że od lipca 1924 r. do 15 sierpnia 1926 r. odbyto 55 przy udziale 4410 uczestników. Dla ułatwienia tej akcji wybudowano specjalny dom dla pątników t. zw. „Stojanow". Od przyjścia Jezuitów na Welehrad do końca r. 1926 odbyto ćwiczeń duchownych 1061. W tych ćwiczeniach biorą udział tak starsi, jak młodzież, inteligencja i robotnicy, uczniowie szkół średnich i akademicy, obok wieśniaków itp. Licznych uczestników przysyłają zawsze organizacje „orelskie" (katolicki Sokół), „omladinarze", (Związki katolickiej młodzieży na Morawie) i robotnicy, zorganizowani w związki zawodowe chrześcijańsko-społeczne. Większość tych kursów zazwyczaj przynosi deficyt.

Wiele jest pracy na Welehradzie, jeśli się zważy, że Welehrad dziś jest miejscem pątniczem. Zjazdy wszelkie odbywają się w t. zw. „Słowiańskiej Dworzanie", gdzie również odbywał swe obrady w r. 1924 IV zjazd unjonistyczny, na którym z Polaków między innemi byli jako delegat episkopatu polskiego J. E. Ks Biskup Przeździecki, J. E. Ks. Arcyb Ropp, Prałat X Kubina, Prałat X. Około-Kulak, O. Urban, ks. poseł Kaczyński Z., i wielu księży, a także świecka wycieczka polskich katolickich działaczy polskich.

Poza zjazdami unjonistycznemi odbywają tu swoje zjazdy wszystkie katolickie towarzystwa czeskie czy słowackie.

Wszystkie te zjazdy, a zwłaszcza unjonistyczne wiele pożytku przyniosły Kościołowi. Ktokolwiek zaś by wątpił w realność zjazdów unjonistycznych, niechby przestudjował sobie „Acta conventus Velehradensis", Litterae Slavorum theologicae" i „Acta Academiae Velehradensis". Zjazdy jeszcze przed wojną były zwalczane przez wiedeńską prasę niemiecko-żydowską, która straszyła panslawizmem welehradzkim państwa centralne, ale najwidoczniej okazało się to czczym straszakiem bowiem idea cyrylometodyjska nie łączy się ściśle z akcją polityczną, a już unjonizm ugruntowało stworzenie przez Benedykta XV Instytutu Orjentalnego w Rzymie, gdzie na wykładowców różnicach Wschodu i Zachodu Kościelnego powołano czeskiego jezuitę O. Spaczila.

Na Welehradzie staraniem OO. Jezuitów tworzy się muzeum cyrylometodyjskie, składające się z zebranych wykopalisk, rzeźb. obrazów, książek, dokumentów, monet itp.

Dzisiejszą akcją opiekuje się najwięcej Dostojny Arcypasterz ołomuniecki ks. dr. Leopold Preczan, z prałatami hr. Halka Ledóchowskim Zygmuntem (Polakiem) i dr. Maurycym Piche (Czechem.)

W chwili, gdy jedna z poważniejszych słowiańskich instytucji katolickich święci uroczyście swój dziesięcioletni jubileusz, społeczeństwo polskie z powagą wspomina wielkie znaczenie cyrylometodyjskiego ruchu i pożyteczną rolę, jaką w nim spełnia Instytut św Cyryla i Metodego na Welehradzie, któremu życzymy „Ad multos annos"

A. Opęchowski.

Człowiek - wampir.

Żywił się krwią narzeczonej i wypijał życie z młodej kobiety.

Na słonecznej Florydzie zjawiła się dziwna para narzeczonych.

Panna Alina Board przyjechała leczyć się na anemję, która czyniła zatrważające postępy.

Towarzyszył jej stale dwudziestokilkoletni młodzieniec o chorobliwym błysku oczu i nerwowych ruchach. Przedziwna troskliwość dla narzeczonej świadczyła, iż młodzieniec kocha dziewczynę i boleje nad jej chorobą.

Lekarz opiekujący się chorą, nie mógł zrozumieć, dlaczego stan zdrowia panny Board stale się pogarsza. Nie miała żadnej organicznej wady, a krew znikała z jej ciała. Doktor, badając chorę, dostrzegł na jej plecach kilka śladów z ukłucia. Znaki te zastanowiły lekarza. W kilka dni potem zauważył, że chora jest dziwnie podniecona, jakby znajdowała się pod działaniem narkotyków.

Spostrzeżenia swe oznajmił lekarz rodzinie panny Aliny. Zawezwano więc detektywa, który miał śledzić pacjentkę. W kilka dni potem sprawa wyszła na jaw. Panna Alina spoczywała na leżaku, a obok niej siedział jej narzeczony John Freys. W pewnej chwili panna zapadła w sen, a młodzieniec wyjął spiesznie rodzaj sprycki i wbił ją w plecy chorej. Wydobytą krew wlał do kieliszka i wypił.

W ten sposób Freys postępował od dłuższego czasu, i powoli życie wysączał z ukochanej kobiety. Skoro zbrodniarz zauważył, że niecny jego czyn wyszedł na jaw, zbiegł w niewiadomym kierunku.

Dowcip o oszczędnym Bułgarze.

Niezliczone są facecje o oszczędności Szkotów. Najwięcej znaną jest zapewne o tym Szkocie, który w chustce do nosa miał wielką dziurę, i przez nią siąkał nos w palce, aby chustkę oszczędzić.

Są jednak niemniej oszczędnymi i Bułgarzy. Mianowicie miasto Gabrowo słynie z pilnych wielce, ale też i niezwykle oszczędnych obywateli. Ponoć na noc zatrzymują swe zegarki, by się skazówki niepotrzebnie nie zużywały..

Niedawno temu udał się jeden z mieszkańców Gabrowa do stolicy Bułgarji. Sofji i przybył do lekarza, by go zbadał, gdyż czuje się bardzo chory.

Lekarz poradził mu, by natychmiast wracał do domu, gdyż stan jego zdrowia jest istotnie groźny. Pożałowania godny pacjent udał się więc natychmiast na dworzec i wsiadł do pociągu.

Współtowarzysze podróży zwrócili uwagę nietylko na jego mizerny wygląd, ale również na fakt, że na każdej z licznych stacyj wysiadał i na chwilę znikał w budynku stacyjnym.

Gdy pociąg przystanął znowu na jednej ze stacyj, i schorzały mieszkaniec Gabrowa znowu chciał wysiąść, zwrócił się doń współtowarzysz podróży z zapytaniem, dlaczego właściwie na każdej stacji wysiada i czy nie mógłby mu być pomocnym. — Dobrze — odparł chory — zejdź więc ty, kup mi bilet do najbliższej stacji. Ja mogę każdej chwili zemrzeć, więc pocóż mam zapłacić za pełną należytość aż do Gabrowa?

Rumuński Rinaldo Rinaldini znów wymknął się żandarmom.

Osławiony i jeden z najniebezpieczniejszych bandytów, Nikulica, o którego straszych i zuchwałych napadach swego czasu donieśliśmy — zjawił się znowu po długim czasie ze swoją odważną bandą w górach bukowińskich.

W pobliżu Dorna-Watry miał król bandytów zamiar obrabować kasę tartaków Götza — dowiedział się bowiem, że na drugi dzień miała nastąpić wielka wypłata dostawców kloców drzewnych. Żandarmerja dowiedziała się wczas, że Nikulica ukrywa się ze swoją bandą u chłopa w pobliżu wioski Arin. Wobec tego, że chytrość i nadzwyczajna ostrożność bandyty jest dziś przysłowiowa, otoczono w nocy w największej ciszy dom owego chłopa. Nikulica połapał się przecież i zwęszywszy, że powietrze nieczyste, wystrzelił w powietrze kilka rakiet, które oświetliły jakoby w dzień, całą okolicę i wskazały położenie nieprzyjaciela. Następnie banda jego rzuciła kilkanaście granatów ręcznych w szeregi żandarmów. Wśród popłochu i zaciętej walki, podczas której padło dużo strzałów karabinowych i maszynowych, udało się hersztowi znowu z całą bandą ujść w ciemnościach nocy i skryć się w niedostępnych lasach gór karpackich. Żandarmerja aresztowała całą masę chłopów, którzy ukrywali i gościli u siebie bandytę-gentlemana Nikulicę. O jego aktach terroru, przygodach i dobrych czynach, krążą wśród ludu legendy.

Jest to wzór bandytów: ograbia bogatych, wspomaga biednych, dla dam jest uprzejmy, dla ograbionych litościwy. Młody ten człowiek, pochodzący z Dorna-Watry, gdzie nawet chodził przez pewien czas do gimnazjum, swego czasu zamordował żandarma i od tej pory wszedł na drogę walki z wykonawcami pisanego prawa. Zgromadziwszy garść odważnych zuchów, którzy również nic nie mają do stracenia, utrzymuje wśród nich żelazną dyscyplinę. Cieszy się on cichem poparciem ludności wiejskiej, gdyż dochody ze swych łupieskich wypraw rozdziela między ubogich.

Okolica, w której grasuje Nikulica, górzysta, pełna jarów, wąwozów i dzikich borów, stanowiąca południową część Bukowiny, graniczącą z Siedmiogrodem, jest idealnym terenem napadów i daje bezpieczne schronienie przed pościgiem.

„Najgrubszy" komunista waży 142 kg.

Najgrubszym przywódcą ruchu komunistycznego w Europie jest bezwątpienia Antoni Höller, kandydat na posła do parlamentu austrjackiego.

Leader austrjackich komunistów waży 142 kilogramy i z powodu swej tuszy doznał przed kilku dniami wiele nieprzyjemności.

Było to podczas zgromadzenia politycznego w Dziewięciu Kościołach. Höller wystąpił z programową mową. Do sali wkroczyli narodowi socjaliści, rozbili wiec i poczęli okładać pałkami swych przeciwników. Jedyny ratunek pozostał w nogach. Tusza stanęła na przeszkodzie najgrubszemu komuniście, odniósł więc pierwszorzędne cięgi.

Niezwykłe zjawisko.

Dom, w którym wszystkie przedmioty tańczą.

Rodzina kupca Ansorio w miasteczku włoskiem Palagoria, przeżywa już od roku ciężkie chwile. Oto dzień w dzień zdarzają się w jej domu dziwne zjawiska: krzesła podnoszą się w powietrze, ciężkie stoły stają „dęba", z szaf i szuflad wydobywają się dziwne, tajemnicze dźwięki...

Z początku przypuszczano, że jacyś figlarze chcą się ubawić kosztem przerażonej rodziny. Później podejrzewano, że ma się do czynienia z bandą włamywaczy, którzy pragną swemi sztuczkami skłonić rodzinę do opuszcze domu... Zawiadomiono policję. Policja przeprowadziła gruntowne poszukiwania za rzekomymi sprawcami. Ale naprożno.

Wysłano dwóch detektywów, którzy przepędzili kilka nocy w niesamowitym domu. W ciągu dwóch nocy zjawiska się nie powtórzyły. Dopiero trzeciej nocy po godz. 1 zaczęły tańczyć krzesła, poruszać się stoły, dały się słyszeć trzaski, huki i głosy. Całe okno wyleciało z ram, szyby rozbiły się z brzękiem u stóp zdziwionych detektywów...

Powstała hipoteza, czy zjawiska te nie są w związku z jakiemś trzęsieniem ziemi. Atoli aparaty sejsmograficzne nic nie zanotowały. Zagadka jest więc nierozwiązana... Tylko rodzina Ansorio musiała wyciągnąć konsekwencje i opuścić dom.

Narkoza elektryczna znieczula organizm i nic mu nie szkodzi.

W londyńskim instytucie biologicznym dokonano szeregu prób z tak zw. prądami słabemi, które wprowadzają organizmy żyjące w stan pozornej śmierci.

Doświadczenia dokonywane na zwierzętach dały następujące wyniki.

Pies, poddany dłuższemu działaniu słabych prądów, zasypiał i nie odczuwał żadnego bólu. W ten sam sposób reagowały króliki i małpy.

Biologowie angielscy są przekonani, iż narkoza elektryczna wyprze inne środki narkotyczne i znajdzie zastosowanie w medycynie.

Niezwykły zatarg między śpiewaczką Deverez a dworem hiszpańskim.

Historja cała trąci ciężkim skandalem.

Na Zachodzie znanem i głośnem jest nazwisko śpiewaczki hiszpańskiej Anity Deverez. Nazywają ją powszechnie Messaliną XX wieku. Mimo 50 lat kobieta ta zachowała cały urok młodości i umie roztaczać tyle pokus, że w sieci jej więzgną najchytrzejsze muchy, szukające zakulisowego miodu.

W pogoni za coraz nowemi wrażeniami (tak sprawę przedstawia prasa hiszpańska) Anita Deveres omotała swą sztuką zdobywania mężczyzn i 16-letniego siostrzeńca króla hiszpańskiego, księcia Stefana Dinara. Młode książątko tak się zadurzyło w postarzałej kokocie, że latał za nią jak piesek pokojowy za swą panią i zamiast nauki miał tylko amory w głowie.

To niepodobało się rodzicom książątka, którzy po bezskutecznych pertraktacjach z Anitą, aby zostawiła nieletniego kochanka w spokoju, zwrócili się do króla o interwencję. Ten zrobił — jak to bywa w Hiszpanji — krótki proces. Kazał jej coprędzej opuścić granice państwa.

Tak — powtarzamy — przedstawia dzieje tej miłości prasa hiszpańska.

Anita Deverez atoli, przybywszy do Paryża, zwróciła się do tamtejszej prasy bulwarowej i historję całą przedstawia w zupełnie odmiennem świetle. Mianowicie rodzice księcia mieli się do niej zwrócić z prośbą, aby ona ich synala wtajemniczyła w arkana sztuki miłosnej. Proceder taki bywa używanym na dworach i należy do „systemu wychowawczego" gagatków o niebieskiej krwi. Deverez propozycję tę odrzuciła z największem oburzeniem (?), zaco dekretem królewskim została przepędzoną z granic Hiszpanji.

Gdzie prawda — kto łże a kto nie — trudno powiedzieć. Dzienniki paryskie mają żer nielada. Panna Deverez w opinji Paryżan jako czysta Zuzanna! Tego jeszcze nie było. Zato w Madrycie uchodzi za demona pożerającego młodych książąt. Polemika na tem tle rozpętała się na dobre. Jest to rodzaj matchu Paryż - Madryt. Kto zwycięży — przyszłość okaże. Czy panna Deverez w roli apostołki moralności, czy rodzice księcia dbający o moralne i cielesne zdrowie swej latorośli.

Przed ośmiu laty.

(r) Uroczysty obchód rocznicy oswobodzenia Wilna przez wojska polskie obchodzony rok rocznie w sposób bardzo uroczysty przez wojsko i społeczeństwo, został — jak się dowiadujemy, przeniesiony na dzień 24 bm. na niedzielę.

Właśnie przed ośmiu laty w dniu 19 kwietnia 1919 r. wojsko polskie zdobyło Wilno. Po długich latach ciężkiej niewoli, ziemia wileńska złączona z Polską, z Macierzą krwawemi węzłami męczeństwa, odetchnęła atmosferą wolności.

W wielką sobotę na pełnych rozgwaru bitwy ulicach Wilna pojawił się zwycięski odział ułanów polskich a za nimi wkroczyła piechota i zadudniły ciężkie armaty naszej artylerji. W dzień Wielkiej Nocy zjechał do Wilna Naczelnik Państwa Józef Piłsudski.

Wilno bronione zaciekle przez bolszewików, padło po krwawych walkach, równocześnie niemal ze zdobyciem Lidy, Baranowicz i Nowogródka. Nieprzyjaciel bronił się zaciekle, zasilany oddziałami bolszewików - łotyszów i marynarzy. Mimo to nie wytrzymali...

Entuzjazm ludności polskiej był niewypowiedziany. Jedynie wrogo usposobieni żydzi - litwacy nie pogodzili się z nowym stanem rzeczy, strzelając tu i owdzie z okien do żołnierzy polskich.

Tak to prastary gród Gedymina powrócił „na ojczyzny łono", właśnie przed ośmiu laty.



Ś. p. Marjan Cynarski,
zamordowany prezydent m. Łodzi.

Wiadomości z kraju.

Co może rozpacz matki po stracie dziecka.

Z Warszawy donoszą: Pod Włochami rzuciła się pod pociąg Zofja Pikasowa, lat 22. Pociąg zatrzymano natychmiast, jednak było już zapóźno. Na szynach kolejowych leżało kawałami poszarpane ciało kobiety-matki, która nie mogła przeboleć śmierci jedynego dziecka.

Trup starca.

Nad brzegiem rzeki Pisy w Żyrardowie spostrzeżono wynurzającą się głowę topielca. Na szyi jego znajdowała się jeszcze świeża, głęboka rana. Okazało się, iż jest to Bronisław Lipiński, którego zamordowała zbrodnicza ręka i wrzuciła do wody.

Policja jest już na tropie morderców.

Budowa wielkiej stacji telefonicznej.

Dnia 20 bm. rozpoczęto w Łodzi budowę gmachu pięciopiętrowego stacji telefonicznej na 20 000 abonentów.

Tytuł metropolity Djonizego.

Głowa kościoła prawosławnego patrjarcha Bazylios III nadał metropolicie Djonizemu w Polsce tytuł „Najbłogosławieńszego".

Szeregowiec skierował bagnet we własną pierś.

W Warszawie w mieszkaniu rodziców swych przy ul. Brzeskiej przebił się bagnetem szeregowiec W. P. Władysław Gołot. Powodem rozpaczliwego kroku żołnierza były nieporozumienia rodzinne.

Powiat krasnystawski w ogniu.

Z Lublina donoszą: cały powiat krasnystawski żyje pod grozą licznych, tajemniczych pożarów. W same święta Wielkanocy ogień wybuchł w kilkunastu wsiach. W jednej z tych wiosek spłonęło 29 zagród włościańskich.

Grozę sytuacji powiększa ,jak donosi „Ekspress Poranny" ta okoliczność, że pożary zapowiadane są kartkami, które pojawiają się we wsiach na parę dni przed katastrofą. Jest to więc planowa robota zbrodniczej ręki.

Podobno podpalacze posługują się materjałami wybuchowemi.

Tragiczna śmierć „Sokoła" warszawskiego.

Z Warszawy donoszą: W ub. tygodniu podczas ćwiczeń sokolich spadł z konia Henryk Wojtulanis, członek 7-go gniazda „Sokoła" w Warszawie. Galopujące konie stratowały nieszczęśliwego. Mimo pomocy lekarskiej Wojtulanis zmarł.

Dyrektor Trocha na wolności.

Aresztowany w związku z olbrzymią kradzieżą dyrektor urzędu pocztowego w Królewskiej Hucie został wypuszczony na wolność za kaucją i będzie odpowiadał przed sądem z wolnej stopy.

Ciężki los nieszczęśliwej.

Pozostająca bez pracy i środków do życia 17-letnia Helena Gut z Olszy pod Zakopanem w lasach nad doliną Białego Potoku postanowiła zakończyć swój ciężki żywot samobójstwem. Zanim wykonała swój zamiar padła ze wzruszenia i wyczerpania na ziemię i w tej pozycji przeleżała 14 dni bez pożywienia. Nieszczęśliwą odwieziono do szpitala klimatycznego w Zakopanem. Stan jej wskutek wycieńczenia i odmrożeń bardzo ciężki.

Samobójstwo sierżanta.

W Warszawie w mieszkaniu rodziców powiesił się chorąży W. P. Jan Markowski. Kiepski to był żołnierz, który wybrał sobie haniebny stryczek za narzędzie śmierci.

Krwawy spór o mieszkanie.

W Kawęczynie pod Warszawą podczas świąt Wielkanocnych syn właściciela majątku zastrzelił fornala Zdzisława Jezierskiego. Powodem tego czynu był namiętny spór o mieszkanie, z którego fornal nie chciał się usunąć.

Włościanie miejscowi i okoliczni oburzeni tym postępkiem uderzyli na dwór, wyłamali drzwi i zaczęli niszczyć urządzenia i sprzęty dworu. W chwili, kiedy tłum chciał podpalić dwór nadjechała policja, która rozpędziła wzburzonych chłopów.

Właściciel dworu zaraz po zbrodni syna opuścił wieś

Nie zabierać niepotrzebnie czasu policjantom!

Warszawa, 21. 4. (tel. wł.) Ze względu na to, że władze administracyjne zbyt często używają funkcjonarjuszów policji państwowej na rozprawy karnoadministracyjnę w sprawach małej wagi, Min. Spraw Wewnętrznych zarządziło, aby funkcjonarjusze policji, z uwagi na trudności komunikacyjne, koszta z tem związane i stratę czasu, byli wzywani jedynie w wypadkach, gdzie przebieg danej sprawy karnej nieodzownie tego wymaga.

Pasta rejteruje.

Między ministerstwem poczt i telegrafów a PASTą omawiana jest obecnie w dalszym ciągu sprawa liczników. Wysunięty został projekt podwyższenia dotychczasowej ilości rozmów ponad kontyngent dla I kategorji o 200 rozmów kwartalnie oraz dla 3-ej o 400 rozmów przyczem liczniki obowiązywać mają od 1 lipca rb. Niewykluczonem jest całkowite ich zniesienie.

Ogień strawił 70 000 zł.

Z Warszawy donoszą: We wsi Kędzierowo gm. Wąsosz spłonęło 7 zabudowań gospodarczych. Przyczyna pożaru niewyjaśniona. Straty wynoszą około 70 000 złotych.

Pocałunek wiosny.

Wśród nieba jasnych przeźroczy
Słoneczne wiją się krosna;
Dziś rano w otwarte oczy
Pocałowała mię wiosna.

Dziś rano narcyz w ogródku
Wesoło mi się pokłonił,
I radził, bym wiedzmę smutku
Ze serca swego przegonił.

Wszystko jest wokół radością
I w słońcu chce się weselić,
Więc chciałbym Twoją radością
Ciebie i siebie obdzielić.

Więc chciałbym w szczęścia południe
Całunkiem wiosny bogaty,
Abyś rozkwitła tak cudnie,
Jak niebo, ziemia i kwiaty.

Henryk Zbierzchowski.

Kazimierz Bartoszewicz.

Z cyklu „Radziwiłłowie".

XVIII

Objawy rozstroju umysłowego ks. Marcina zaznaczyły się w trzech kierunkach: w zwyrodnieniu płciowem, (można to nazwać zresztą grzecznie: rozpustą, lubieżnością), w dzikich zamachach na życie ludzkie i w wierzeniach religijnych. Czy te objawy wystąpiły razem, czy następowały kolejno po sobie, trudno dociec ze świadectw współczesnych.

Pomimo, że księżna Marta powiła mu pomiędzy r. 1741 a 1748 czterech synów, ks. Marcin utrzymywał na dworze czarnawczyckim[1]) cały harem. Mieszkanki tego haremu nie rekrutowały się tylko z miejscowej ludności, z „poddanek" Jego Książęcej Mości, znajdowały się bowiem wśród nich i obce nabytki „z różnych stanów". Pewien mieszkaniec z pod Dawigródka dostarczył czarnawczyckiemu lubieżnikowi za 200 dukatów jakąś piękność, ukradzioną rodzicom. Te „damy dworu" żyły dostatnio, książę pan był na nie łaskawy, obdarzył je za położone zasługi klejnotami. Oprócz nich były jeszcze młodziutkie ładne dziewczęta „kadetki" (wyrażenie pamiętnikarza Matuszewicza) kandydatki na miłośnice. Te miały się gorzej, a nawet bardzo gorzej, chodziły w podartych koszulinach, przymierały czasem głodem...

Obłęd religijny polegał na tem, że książę krajczy naprzód uwierzył w metampsychozę, a potem jak niegdyś Włodzimierz kijowski, (zwany świętym), postanowił sobie wyszukać najlepszą religję. Wybór jego padł na judaizm. Zaczął się uczyć żargonu i języka hebrajskiego od sprowadzonych nauczycieli. Wkrótce oddalił z małym wyjątkiem całą służbę chrześcijańską, a dwór swój złożył z samych prawie żydów. Żydzi mu służyli, żydzi gospodarowali w jego dobrach. Głównym jego doradcą, kasjerem, wykonawcą jego poleceń był jakiś żyd Szymon. Co piątek zbierali się u księcia żydy na boruchy, na łokszym, szczupaki i kugiel (Niemcewicz). Książę zachowywał najskrupulatniej szabasy i koszery. Na szabasach siadał w łapserdaku z orderem św. Huberta na szyi. Pamiętnikarz Matuszewicz znał osobiście księcia Marcina i nawet na jego zaproszenie przybył do Czarnawczyc. Zdziwił się, że go książę zaraz przyjął, gdyż zwykł zaproszonym gościom ukazywać się dopiero po dniach kilku, najwcześniej na dzień czwarty. Poznał też Matuszewicz faworyta Szymona. Zaznajomił się wreszcie z doktorem Brzeskim z Lublina, którego książę wezwał do siebie na tydzień, i trzymał przez pół roku i nie chciał od siebie wypuścić, wziął w areszt jego konie i kazał go „politycznie" pilnować, aby mu nie uciekł. Brzeski był zrozpaczony, sprzykrzył mu się pobyt u warjata, więc zwierzył się Matuszewiczowi, że szuka sposobności do ucieczki. Ułatwił mu ją Matuszewicz, ale dogonił Brzeskiego podkoniuszy księcia i przytrzymał konie za lejce. Kiedy nadjechał Matuszewicz, podkoniuszy zawstydziwszy się, wypuścił doktora. Zabiegł doktorowi i żyd Szymon, ale i ten wobec Matuszewicza nie śmiał przytrzymywać koni z doktorem, lecz zamierzał wysłać za nim pogoń. Matusewicz ostrzegł go jednak, że może ciężko odpowiedzieć za gwałt uczyniony na doktorze, sekretarzu królewskim. Brzeski umknął, ale tuż za nim książę wysłał pogoń. Na szczęście doktor zdołał się schować do kolegjum Jezuitów w Brześciu. Stu ludzi księcia trzymało kolegjum w oblężeniu. Nie było innego sposobu, jak przebrać doktora w suknie jezuickie i w towarzystwie prawdziwego jezuity wywieźć z klasztoru...

Faworytem księcia, oprócz Szymona, był jakiś Grabowski, pokorny wykonawca jego rozkazów, nie cofający się nawet przed zbrodnią. Grabowski ten zabił w karczmie Zborowskiego, podsędka brzeskiego, udusił z rozkazu księcia jego metresę wydaną za kapitana Szaterlofa, zabił również z rozkazu księcia szlachcica Kukawskiego z żoną. Prócz tego podpalał dwory i innych zbrodni się dopuszczał; najeżdżał i na wsie Matuszewicza. Zasądzony zaocznie „na gardło" nic sobie z tego nie robił. Dopiero gdy odgrażał się, że zabije Grabowskiego, horodniczego brzeskiego, pan horodniczy zebrawszy z krewnymi ludzi i „strzelce" schwytał go, skuł i zawiózł do Piotrkowa, gdzie dekret został wykonany.

Bomba pękła, kiedy książę krajczy popełnił gwałt na ks. Suzinie, podkomorzym brzeskim, plebanie kleckim i czarnawczyckim. Książę podejrzywał, że on to na niego zanosi do konsystorza skargi o nierząd, co księcia Marcina drogo kosztowało, musiał się bowiem „okupywać". Tymczasem ks. Suzinowi, jak twierdzi Matuszewicz, ani się o tem nie śniło, sam był bowiem pod tym względem nie „skrupulat". Zaprosił go książę do siebie niby dla zawarcia zgody. Oprowadzał go po ogrodzie i po folwarku, nagle zaczął się oddalać. Ksiądz podążył za nim, a wtem go obskoczyli przygotowani ludzie, suknie na nim poszarpali, i wsadzili do karety. Jeden pacholek wsiadł obok niego z dobytą bronią, drugi na przedzie z pistoletem. W takiej asystencji dniem i nocą dowieziono Suzina do Wilna, aby go „wręczyć" biskupowi wileńskiemu Zienkowiczowi, wraz z listem księcia zawierającym „punkta oskarżenia". Biskupa nie zastano w Wilnie, przebywał bowiem w Werkach. Tam więc odwieziono „zasznurowanego" Suzina. Biskup, rzecz prosta, kazał go z więzów uwolnić i przedstawił fakt porwania księdza sejmikowi w Brześciu, żądając, aby sprawę włożono do „instrukcji" posłom sejmowym brzeskim Marcinowi Matyszewiczowi i Stanisławowi Kropińskiemu. Sejmik uchwalił prócz tego wysłać osobną deputację do króla Augusta III, składającą się z brata Suzina, podstolego orszańskiego i Buchowieckiego, pisarza ziemskiego. (Matuszewicz).

(Ciąg dalszy nastąpi)

[1]) Właściwie dwór książęcy był w Turnej pod Czarnawczycami. Turnę zwiedzał Niemcewicz w r. 1819. Widział ogromny drewniany jednopiętrowy dworzec, postawiony w r. 1671 z niskiemi komnatami i sienią, w której możnaby zawrócić kolasą sześciokonną. Na dziedzińcu była ogromna kolekcja starych powozów z czasów przedpotopowych. Za dworcem rozciągał się wspaniały park i zwierzyniec.

Z WIELKOPOLSKI i POMORZA

MOCHLE. (Program uroczystości wojackiej.) W niedzielę, dnia 24. bm. odbędzie się w Mochlu poświęcenie sztandaru Tow. Powstańców i Wojaków. Program uroczystości jest następujący: o godz. 8 rano zbiórka członków Tow. u p. Joachimczaka w Mochełku; o 9.30 wymarsz do kościoła parafjalnego w Nowej Dąbrówce; o 1. popoł. powrót do Mochełka. Tamże wspólny obiad (o godz. 14.); o 3.30 popoł. wymarsz do lasku gminnego. Wbijanie gwoździ pamiątkowych. Składanie życzeń. Wspólna fotografja. O godz. 7. wiecz. przedstawienie amatorskie w sali p. Joachimczaka. Odegrana będzie sztuka narodowa ze śpiewami p. t. „Marek Łopian" w 3 odsłonach. Po przedstawieniu tańce do rana.

Przypomnienie.

Tym wszystkim Czytelnikom naszym, którzy zaabonowali „Dziennik Bydgoski" tylko na miesiąc kwiecień, przypominamy, że w celu zapewnienia sobie dostawy wszystkich egzemplarzy w maju, należy już teraz pamiętać o odnowieniu przedpłaty na następny miesiąc. **Listowi zbierają zamówienia do 25 bm.** Kto z pocztowych abonentów terminu tego nie dotrzyma, nie odbierze pierwszych egzemplarzy w maju. Dlatego radzimy z odnowieniem przedpłaty **nie zwlekać!**

Nakło.

Pokłosie świąteczne. Po świętach — jak to po świętach: jedni się cieszą, że już się skończyły, inni znowu niezadowoleni z tego samego; niektórym głowa ciąży, a są tacy, których święta za drogo kosztowały. Naogół święta przeszły spokojnie. Bawili się obywatele m. in.: w kinie na „Złodzieju z Bagdadu".

Młode Tow. śpiewacze „Jedność" uraczyło nas prawdziwą niespodzianką artystyczną na swym wieczarze wokalno dramatycznym. Chór pod batutą p. Pufale odśpiewał trudną kantatę ks. Kleina p. t. „Powrót taty". Niemniej zasługuje na wyróżnienie odegrany przez zespół amatorski tego chóru dramat 3-aktowy p. t. „Polakożercy". Jednem słowem — wieczór udał się; szkoda tylko, że publiczność nie dopisała. To odciąganie się publiczności od popierania takich imprez zniechęca te nieliczne jednostki, które szerzą zamiłowanie do pieśni polskiej.

Pozatem „uraczył" nasze miasto jakiś cyrk wędrowny, w którym pokazywano „sztuki magiczno - akrobatyczno - żonglerskie, a na zakończenie dano jako „clou" — „Ofiarę bezrobocia", nad którą miano „śmiać się do łez".

Nie próżnowali również nasi sportowcy, rozgrywając mecze piłkowe na boisku sportowem. A że pogoda dosyć dopisała, więc jako tako święta w Nakle spędzono.

Uniknął „śmierci"! W pewnej osadzie niedaleko Nakła, mieszkała sobie razem pewna zakochana parka, udająca małżeństwo. Od niedawna „żona" robiła swemu „mężowi" sceny zazdrości, jako że ten miał ją zdradzać. W Wielki Piątek „żonka" zniknęła, zostawiając list tej treści: „Niewierny! miałam cię zabić, lecz żeś nie wart zginąć z mej ręki, zabieram z sobą pieniądze i biżuterję, jako ekwiwalent za twą zdradę". Uniknął „małżonek" śmierci, ale święta napewno miał niewesołe!

Z Rady miejskiej. W poniedziałek 25 bm. odbędzie się o godz. 7 wiecz. posiedzenie Rady miejskiej. Porządek dzienny zawiera 12 punktów.

Rozwój radja. Aczkolwiek rozwój radja w Nakle nie jest rekordowym, znajduje ono jednak swoich zwolenników i zwolenniczki oraz ma wpływ na stosunki rodzinne. Jakiś małżonek, który nie mógł nigdy dojść do słowa, bo żona przez cały dzień mówiła, jak najęta, dziś cieszy się, że ma spokój w domu, bo pani spędza większą część dnia z słuchawkami na uszach, wsłuchując się w muzykę, przesyłaną eterem...

„Ten, którego biją po twarzy", oto tytuł nadchodzącej premjery w kinie „Polonja". Jest to film wspaniały, szczególnie przeznaczony dla inteligencji.

Kradzież konia. Porą nocną skradli niewyśledzeni dotąd sprawcy ze stajni p. Ignacego Siudzińskiego, zam. przy Szosie Karnowskiej, 7-letnią klacz maści mrozistej, łysą, z pończodziński wyznaczył za zwrot skradzionej klaczy krótko obcięta, ogon sięga kolan. P. Siudziński wyznaczył ze zwrot skradzionej klaczy 100 zł nagrody oraz ostrzega przed kupnem jej na jarmarkach.

Aresztowanie groźnej szajki bandytów pod Wąbrzeźnem.

Herszta bandy dotąd nie przychwycono.

Od dłuższego już czasu czyniła policja w Wąbrzeźnie usilne starania celem zlikwidowania szajki włamywaczy, którzy dokonali ciężkich kradzieży w składzie p. Kollirada, u p. Klingera i Haidla oraz u całego szeregu innych obywateli Wąbrzeźna i okolicy.

W tych dniach natrafiono na ślady bandytów. Na podstawie pewnych oznak oraz pod wpływem opinji publicznej, według której szajka ta kryła się w lesie Wałyckim pod Wąbrzeźnem zorganizowano obławę, w której oprócz funkcjonarjuszy pol. państw. udział brali również robotnicy rolni z p. hr. Dąbskim z Wałysza na czele.

Po dłuższym dopiero czasie znaleziono ukrytego pod mchem 23-letniego złodzieja Czesława Dybaszewskiego pochodzącego z Pińska, skazanego ostatnio na 3 lata więzienia, które odsiedział w Toruniu.

Na drzewie zaś siedział drugi bandyta — Wiktor Kruszczyński. I jego przyaresztowano. Herszta bandy jednak nie znaleziono, nie zdołano również ustalić jego nazwiska, gdyż aresztowani odmawiają zeznań. Stwierdzono jedynie, że jest to osobnik skazany za cały szereg przestępstw kilkakrotnie na karę więzienia, w Niemczech zaś raz nawet na karę śmierci. Prócz tych trzech należało do bandy jeszcze kilku innych włóczęgów, m. in. Wład. Gładysz i Jan Sawicki.

Aresztowanych Dybaszewskiego i Kruszczyńskiego osadzono w areszcie. Znaleziono pozatem zapasy rzeczy skradzionych, zakopane w lesie Wałyckim.

Poszukiwania za dalszymi członkami szajki trwają nadal.

Most z Opalenia przeniesiony zostanie do Torunia.

Jak wiadomo, miasto Toruń od lat kilku czyni intensywne starania w kierunku zdobycia środków na budowę nowego mostu na Wiśle, od którego istnienia zależy w wielkiej mierze rozwój miasta. Okazało się, że starania u Rządu w celu uzyskania na budowę pożyczki były dotąd bezowocne, jednakże Rząd wskazał inna drogę wyjścia.

Polska posiada od lat kilku most nieczynny w Opaleniu na Wiśle, który w dotychczasowem miejscu zupełnie zbędny, przeniesiony ma być w czasie najbliższym do Torunia i tu na nowo zmontowany.

Koszta przeniesienia według projektu dotychczasowego, poniesie w pewnej części Rząd, resztę zaś miasto. Przyznać trzeba, że miasto nasze w bardzo znacznym stopniu zyskałoby na takiem załatwieniu sprawy.

Inowrocław.

„Święconka" u górników.

Górnicy, zatrudnieni w kopalni soli „Solvay" w Mątwach pod Inowrocławiem, zorganizowani w Chrześc. Zjedn. Zaw., urządzili w drugie święto wielkanocne, starym zwyczajem górniczym, wspólną święconkę, w pięknie udekorowanej sali Parku Miejskiego.

Uroczystość zagaił prezes oddziału górników p. Augustyniak, witając obecnych, a szczególnie serdecznie przybyłych gości, wśród których zauważyliśmy ks. radcę Kubskiego, nacz. red. „Dzien. Bydg." p. Teskę, przedstawicieli dyrekcji „Solvay", członka zarządu okręgowego Ch. Z. Z. z Bydgoszczy p. Franciszka Smolińskiego i wielu innych.

Następnie zabrał głos ks. radca Kubski, i wyraził serdeczne zadowolenie z przywiązania górników do zasad chrześcijańskich i polskich, złożył życzenia dalszej owocnej współpracy dla dobra członków, rodzin i społeczeństwa, poczem poblogosławił dary licznie rozłożone przed uczestnikami.

W czasie spożywania święconki przemówił p. Franciszek Smoliński w imieniu zarządu okręgowego Ch. Z. Z.

Następnie zabrał głos naczelny redaktor „Dziennika Bydgoskiego" p. Jan Teska i w dłuższem przemówieniu scharakteryzował stosunek między pracodawcą a robotnikiem, wskazując na zasady i program ideologji chrześcijańskiej. Zacny mówca zachęcił górników zorganizowanych w Chrz. Zw. Zaw. do dalszej i wytrwałej pracy pod sztandarem tej organizacji, która robotnikowi zapewni lepszą dolę. Przemówienie p. red. Teski zostało przyjęte hucznymi oklaskami.

Uroczystość miała przebieg bardzo poważny, jednakże nie krępujący, to też wszyscy opuszczali uroczystość, by wieczorem znowu znaleźć się w sali i wziąć udział w przedstawieniu amatorskiem, odegranem przez górników, p. t. „Dola górnika". Amatorzy wywiązali się ze swego zadania bardzo poprawnie, to też oklasków nie szczędzono. Wieczorem rozpoczęła się zabawa taneczna, która trwała w miłym i serdecznym nastroju do samego rana. Należy się serdeczne podziękowanie inicjatorom uroczystości, którzy dali dowód zrozumienia chwili i swego zadania.

Żnin.

Kradzież. W ub. tygodniu skradziono p. Czesł. Kaźmierskiemu, z magazynu przy ulicy Podmurnej kilkadziesiąt nowych cielęcych i skopowych skór, wartości około 700 zł. Za wykrycie sprawców kradzieży wyznaczył p. K. nagrodę.

Hodowla królików p. Smakulskiego. Znany w mieście naszem p. Smakulski, obecny kamelarz kasy miejskiej, zajmuje się poza pracą zawodową hodowlą królików. Pan. S. hoduje 3 rodzaje królików: popielate t. zwane chiuchille, białe francuskie barany oraz najszlachetniejszą rasę królików w Polsce — króliki polskie, dawniej zwane gronostaje polskie. Jest to rodzaj królików białych o krótkich, stających uszach i oczach czerwonych. Cały zapas młodych już jest zamówiony i czeka na wysyłkę w różne strony całej Polski.

Wymienić także wypada nagrody, które p. S. w dużej ilości na wystawach otrzymał, m. in. na III. Wszechpolskiej Wystawie Drobiu w Warszawie w roku 1925 duży złoty medal, na innych wystawach zaś również liczne medale. W Bydgoszczy w roku 1926 uzyskał I. i III. nagrodę, a w lutym br. w Poznaniu I, III. i IV. nagrodę.

Z życia Wojaków. W ub. niedzielę odbyło się zebranie Tow. Powst. i Wojaków. Zajmujący referat na temat „Co znaczy wojna", wygłosił p. Balski. Organizacją obchodu 3 Maja zajmie się w tym roku Tow. Czyt. Lud. i ustali program uroczystości, do którego Tow. Pow. i Woj. się również zastosuje. Osobne uroczyste zebranie na cześć Konstytucji 3 Maja w Tow. Pow. i Woj. odbędzie się w niedzielę dnia 8 maja. Jako delegatów na zjazd okręgowy do Szubina na dzień 1. 5. br. wybrano pp. Piątkowskiego, Balskiego i Zwadziszewskiego.

Ubolewano pozatem nad tem, że w ostatnim czasie przyjęto do Towarzystwa kilku panów, którzy wstąpili do Tow. tylko ze względu na otrzymanie poświadczeń na koncesje monopolowe dla Urzędu ziemskiego. Tacy członkowie dotychczas na żadnem zebraniu lub pochodzie nie byli obecni. Przeciw takim członkom zarząd wystąpi z całą bezwzględnością.

Z Gniezna.

Trup kobiety w lesie. Dnia 14 bm. znaleziono w lesie przy drodze Goronin — Leśniewo, trupa kobiety, w której rozpoznano niej. Marję Brzozowską, lat 56, z Czerniejewa, trudniącą się żebractwem. Lekarz stwierdził, iż śmierć nastąpiła wskutek udaru serca.

Kronika policyjna. Do więzienia sądowego we Wrześni doprowadzono niej. Sylwestra Górskiego, lat 30, poszukiwanego za kradzież bielizny na szkodę Stefana Dziekana z Księżna. Wojciechowi Klimczakowi z Jankowa Dolnego skradziono 3 m materjału na ubranie i jedno ubranko dziecięce. Piotrowi Bramsfalowi z Osińca skradziono 1 cielę i 6 kur. W ub. tygodniu skradziono p. Krzyżanowskiemu z Ruchocina 25 ctr. kartofli. Sprawców już wyśledzono.

Kradzież roweru. W ub. tygodniu skradziono Zygmuntowi Wojtasiowi rower pozostawiony bez dozoru przed pewną restauracją. Strata wynosi 200 zł.

Kradzież drobiu. Robotnikowi Marcinowi Kaladce z Moraczewa skradziono kozę i 2 kury. Sprawca kradzieży wyprowadził kozę na pole i zabił. Wnętrzności zostawił a mięso i kury zabrał i oddalił się w kierunku Pobiedzisk.

Trup noworodka w ogrodzie. Podczas kopania krzewów w zagrodzie p. Nowaczyka z Gozdowa, znaleziono trupa noworodka płci żeńskiej.

Awanturnik w kinie. W areszcie osadzono pewnego podchmielonego osobnika, który w kinie „Apollo", zaczepiając publiczność, urządzał awantury.

Z Poznania.

Znowu dwa wypadki samochodowe. W ub. wtorek zdarzyły się w Poznaniu — jak zresztą w ostatnim czasie często — dwa wypadki samochodowe, które tylko pod wpływem jakiegoś cudu nie spowodowały śmierci najechanych osób.

Samochód nr. 11816 wywrócił 3-letniego chłopczyka, Tadeusza Błaszczyka. Okaleczonego trzeba było przewieźć do szpitala.

Tegoż dnia samochód nr. 11872 najechał na elektrotechnika Stefana Wanjórskiego. I tę ofiarę nieostrożnej jazdy autem, zawieziono do szpitala.

Jakkolwiek przyznać należy, że niejednokrotnie sami przechodnie winni są wypadkom — liczba karamboli ciągle wzrastająca jest dowodem, że wina leży w olbrzymiej większości po stronie szoferów wzgl. amatorów-szoferów.

Rok więzienia za sprzeniewierzenie kaucyj. W Poznaniu rozpatrywał sąd okręgowy sprawę niej. Antoniego G., który otworzył biuro pośrednictwa pracy i od inkasentów, których zaangażował, pobrał kaucje w wysokości 100 do 300 zł. Gdy położenie się zaostrzyło, oszukańczy agent zbiegł. Zdołano go jednak przyaresztować. Sąd skazał Antoniego G. na 12 mies. więzienia, jego spólniczkę Emilję B. zaś na 1 miesiąc więzienia wzgl. 150 złotych grzywny.

Z POMORZA.

BUKOWIEC. (W sprawie badania stosunków pomorskich przez policję warszawską.) W uzupełnieniu artykułu, który umieściliśmy w jednym z ostatnich numerów, podajemy, że niepoślednią rolę w odnośnej sprawie odgrywał poseł Kościałkowski. Człowiekiem, podającym się za posła Bindera, był jeden z „suwerenów" Klubu Pracy. U władz zaś interwenjowało w tej sprawie nie „Wyzwolenie" lecz Klub Pracy.

ŁABĘDŹ, pow. Wąbrzeźno. (Nieszczęśliwy wypadek.) Niejakiej Zarzyckiej, jadącej wozem do Wąbrzeźna, spłoszyły się konie i wjechały w rów. Kobiecina spadła z wozu i wskutek przestrachu i wstrząśnienia doznała krwiotoku. Lekarz mógł stwierdzić już tylko śmierć.

Świecie.

Bieg na przełaj na przestrzeni 3 km., urządzony w Świeciu w drugie święto wielkanocne staraniem Związku Lekkoatletycznego Okr. Pomorskiego, był miłą i pożyteczną atrakcją, gromadząc zarówno na starcie obok Domu Polskiego, gdzie znajdowała się też meta, jak również wzdłuż całej linji biegu liczną publiczność. Pogoda sprzyjała. Pierwszy przybył do mety Dondolewski.

Jubileusz fabryki. Fabryka musztardy R. Schwankego w Świeciu obchodziła w tych dniach 50-letni jubileusz.

Ogród botaniczny założony został przy tutejszem gimnazjum. Przy wiosennych przygotowawczych pracach ogród urządzony rękami młodzieży, przedstawia się pięknie, uderzając w oczy przechodniów miłym porządkiem i mnóstwem tabliczek z nazwami okazów botanicznych. W ogrodzie znajduje się boisko tennisowe, usypane rękami młodzieży. Od rana do wieczora uwijają się na tym korcie liczni zwolennicy tennisa. Ci z młodzieży, którzy pracują w ogrodzie, mają prawo korzystania z kortu.

Kościerzyna.

Ważne uchwały Rady miejskiej. Na ostatniem posiedzeniu kościerskiej Rady miejskiej uchwalono cały szereg ważnych spraw, m. i. **zaciągnięcie pożyczek: od Ubezpieczalni krajowej w Poznaniu w wysokości 50 tys. zł. oraz od Banku Gospodarstwa Krajowego w wysokości 40 tys. zł.**

W sprawie zaległych podatków Kościerskiej Fabryki Mebli, uchwalono, na wniosek p Jaśtaka, wytoczyć proces.

Fabryka ta, od dłuższego czasu nieczynna, miała swego czasu być zakupiona przez miasto, które odnośnie nieruchomości oddać chciało władzom wojskowym na koszary. Per-

traktacje w tej sprawie jednak nie doprowadziły do skutku.

Trzecią ważną uchwałą tego posiedzenia Rady miejskiej był protest wystosowany pod adresem władz wojewódzkich i rządowych w sprawie państw. szkoły zawodowej, którą rząd zamierza zlikwidować.

Opinja Kościerzan co do tej szkoły jest niejednolita. Ważna ta placówka na terenie Kaszub od szeregu lat już jest stale atakowana, a najbardziej przez starych Kościerzan. Dziwić się więc należy z lnonyśincści rad nych, którzy stwierdzili konieczność istnienia szkoły zawodowej. Jest to niechybnie zasługą przewodniczącego Rady miejskiej, p. Zimnego, który kwestję tę zareferował.

Toruń.

Nocny dyżur ma do dnia 22 bm. włącznie apteka „Radziecka“, ul. Szeroka.

Teatr Miejski. W piątek dnia 21 kwietnia „Szpieg“.

W sobotę, dnia 23 bm. premjera operetki „Księżnej cyrkówki“.

Osobiste. W tych dniach mianowany został dyrektorem gimnazjum państwowego w Wejherowie profesor gimnazjum toruńskiego, Marjan Knachtet.

Utonął w strumyku na Mokrem. W ub. wtorek nad wieczorem utonął w strumyku na Mokrem, w pobliżu ul. Kościuszki, 4-letni chłopiec, syn mistrza szewskiego, Antoniego Górtowskiego. Dziecko bawiło się w pobliżu i, zbierając kamyki w miejscu niezabezpieczonem, wpadło do wezbranego strumyka i utonęło. Poszukiwania narazie nie odniosły skutku.

Utworzenie Izby dla spraw handlowych przy sądzie okręgowym w Toruniu. Wobec niebywałego w czasach obecnych zasypywania naszych sądów najrozmaitszemi sprawami, wymiar sprawiedliwości, jak wiadomo, nie odbywa się w szybkiem tempie, jak tego życzyłby sobie poszkodowany wzgl. pokrzywdzony. Zwłaszcza sprawy na tle handlowem cierpią bardzo na zwłoce. Staraniem toruńskiej Izby przemysłowo handlowej zostanie utworzona w najbliższym czasie przy miejscowym sądzie okręgowym Izba dla sporów handlowych, której podlegać będą wszystkie sprawy na tle stosunków handlowych, sprawy wekslowe oraz mające związek z ustawą o nieuczciwej konkurencji i inne z tej dziedziny. W skład sądu tego wchodzić będą jeden sędzia zawodowy i dwóch ławników-kupców. Izby tego rodzaju istnieją dotychczas jedynie przy sądach w Bydgoszczy i Poznaniu.

Kradzieże zgłosili: Libertówna z Torunia zgłosiła kradzież sukni wartości 20 zł. Piekarek Bronisława kradzież sukni wartości około 30 zł. Dawidowski zam. w Hutowie pow. Toruń, zgłosił sprzeniewierzenie 500 zł. gotówki przez niej. L. z Torunia. Ellert z Torunia zgłosił sprzeniewierzenie roweru przez niej. B. z Torunia.

Listy z podróży po Pomorzu.

III.

Wieści ze świata, deskami zabitego. — Zajęcia ludności. — Las. — Jagody. — Grzyby. — Roboty leśne i inne. — Emigracja. — Jak uzyskać łąki? Wojna celna.

„Czem się trudnią, z czego żyją, jak zarabiają na chleb codzienny ludziska w tych stronach?“ pytam się.

„A no, gdy ziemia jest nam skąpą i krnąbrną macochą, to las jest naszym dobrodziejem i łaskawcą“.

Daje nam najpierw **jagody.** Od końca czerwca do początku października trwa „nasz sezon“. Roi się wówczas formalnie od setek osób, przeważnie kobiet, zbierających jagody. A jest tego dużo! To też 20—25 litrów uzbiera taka kobiecina zarabiając 5—7 zł. dziennie, jeżeli jej szczęście sprzyja. Za kobietami jadą w las pod wieczór miejscowi handlarze furmankami, aby na miejscu zakupić całodzienny zbiór jagód. Handlarze wywożą towar za zezwoleniem starostwa przez granicę do Niemiec, do pobliskich stacyj nadgranicznych, płacąc na granicy w niemieckich urzędach celnych swą należytość celną, która wynosiła 10 fen. niem. od litra. Mimo to handel się kalkuluje, gdyż płaci się w Niemczech za litr jagód 60 fen niem. = 1,20 zł.

Liczę, że sam Borowymlyn uzbiera około 100 centnarów jagód, które idą do Berlina, Holandji i Anglji.

Następnie mamy w naszych lasach masy **grzybów,** niestety tylko dla użytku domowego, gdyż handlu grzybami dotąd jeszcze nie zorganizowano.

Dalej praca w lasach państwowych — przy zagajnikach i obróbce drzewa, rybołóstwo, handel rybami, wysyłanemi do Warszawy i Łodzi, hodowla i sprzedaż drobiu (gęsi, kaczek i kur) do Niemiec, oto dalsze sposoby zarobkowania w tych stronach.

Pozatem około setki ludzi pracuje narazie przy budowie nowej szosy.

To wszystko jednak nie wystarczy, aby zatrudnić wszystkie ręce i wyżywić wszystkich.

Zawsze już szła z tych stron silna emigracja do Niemiec (do Pomeranji, Saksonji, Meklenburgji) na roboty rolne. Zatamowano ją obecnie znacznie, gdyż Pomeranja to już „zagranica“; odpływ sił roboczych do Niemiec znacznie się zmniejszył; podaż jest większa od popytu. Przychodzi wskutek tego przy werbowaniu polskich sił roboczych, narzucających się, do niemiłych i przykrych scen i zajść, których ciekawymi i uważnymi świadkami i obserwatorami są często agenci i „akordnicy“ niemieccy. Otóż poleca się, aby w przyszłości całą tę procedurę załatwiał wyłącznie nasz „Urząd Pośrednictwa Pracy“ w Chojnicach, do którego centrala berlińska winna skierować swe zapotrzebowania, nie wysyłając swego osobnego przedstawiciela; a już odnośny urzędnik polski (p. Stefański) sam się doskonale upora ze swą pracą — bez współudziału delegata niemieckiego, który nie będzie mógł opowiadać w „Vaterlandzie“ szyderczo i z przekąsem o naszych wewnętrznych stosunkach społecznych.

Konsekwencje tej emigracji są różne: dodatnie i ujemne, tak pod względem finansowym i moralnym, zależnie od charakteru i osobistego zachowania się i prowadzenia zainteresowanych!

Emigracja, to zło, niestety zło konieczne! —

Jeżeli chodzi o uzyskanie nowej dobrej ziemi, to zaznaczyć wypada, że przez należyte pociągnięcie kanałów i wodnych odpływów uzyskałaby Dyrekcja Lasów Państwowych dużo nowych łąk tam, gdzie dziś są w lasach moczary i trzęsawiska.

W ten sposób i Brzeźno przysztoby do łąk, tak tu potrzebnych i koniecznych (przeszło 200 morgów!) i do torfu, gdyby wielkie błota „Mis“ zostały odwodnione, co planowali uczynić Niemcy, lecz już nie zdołali przeprowadzić. Niestety odpływ wody prowadzi do Niemiec, które nie pozwalają na naszą meljorację. Rząd Polski uczyniłby coś rzeczywiście dobrego, gdyby zabiegami dyplomatycznemi wymógł na Niemcach to ustępstwo: graniczną regulację rzeczek!

A efekt? Proszę pomyśleć: 200 morgów łąk dla biednego „Szlacheckiego“ Brzeźna, które przez przyłączenie do Polski tak zubożało i podupadło, gdyż słynne ongiś targi, na które zjeżdżała się część Pomeranji po zakupy drobiu, bydła i warchlaków, („Magervieh“), nie mają teraz przy bliskości i zamknięciu granicy żadnego znaczenia z powodu braku kupujących.

Wojna celna i nam dała się dotkliwie we znaki! Pocieszamy się jednak, że i ona — jak każda wojna — nie będzie wieczną!!

A. N.

Wszechpolski Zjazd Właścicieli Teatrów Świetlnych w Warszawie.

W dniu 27 bm. w Warszawie przy ul. Wierzbowej 7 — odbędzie się Wszechpolski Zjazd Właścicieli Kinoteatrów.

Zjazd obradować będzie nad powszechną i przymusową organizacją wszystkich właścicieli kin, nad sprawą podatku biletowego od wejścia do kin na rzecz miast, nad sprawą zniżenia cła na filmy, i urzędu filmowego, jak również nad ustawą filmową i t. d.

Zjazd zapowiada się bardzo licznie. Prasa stołeczna oraz korespondenci pism zagranicznych już zgłaszają swoją obecność na zjazd.

Z Grudziądza.

Dyżury nocne aptek: do dnia 22 bm. włącznie apteka pod Orłem, ul. 3 Maja 25, tel. 360.

Kalendarzyk teatralny.

Piątek, 22 bm. Teatr nieczynny.

Sobota 23 bm. o godz. 8 wiecz. „Orzeł czy reszka“ — premjera.

Niedziela 24 bm. o 4-ej po poł. przedstawienie popularne po cenach zniżonych; o godzinie 8 wiecz. „Orzeł czy reszka“, znakomita farsa po raz drugi.

Repertuar kin.

Kino „Apollo“: „Szatan w jedwabiach“ podług powieści Bataille'ego p. t. „Naga kobieta“. Prócz tego obfity nadprogram.

Zebranie wierzycieli „Drukarni Pomorskiej“. W ub. środę pod przewodnictwem p. sędziego Łęckiego, odbyło się zebranie wierzycieli Drukarni Pomorskiej T. A., przy nader licznej ilości uczestników. Sprawozdanie ze stanu rzeczy złożył zarządca masy upadłościowej p. Kazimierz Pawlikowski, wskazując w niem wszystkie przyczyny, które doprowadziły do upadku przedsiębiorstwa, a wśród nich najważniejszą — złą gospodarkę b. dyrektora Poszwińskiego oraz brak ścisłej kontroli ze strony rady nadzorczej i komisji rewizyjnej. Następnie zatwierdzeni zostali jako zarządcy masy upadłościowej pp. Pawlikowski i Gburkowski. Do wydziału wierzycieli wybrano pp.: adwokata Sokolnickiego, aptekarza radn. Baranowskiego i funkcjonarjusza drukarni p. Cynarskiego. Następnie sprawdzono wierzytelności, które przewyższają kwotę 600 tys. złotych, z których jednak znacznej ilości nie uwzględniono, tak, że ilość uwzględnionych wierzytelności wynosi koło 500 tys. złotych. Pozatem upoważniono wydział wierzycieli do zadecydowania sprawy zamknięcia względnie prowadzenia nadal tak samej drukarni, jak i wydawnictw „Głos Pomorski“ i „Weichselpost“. Wedle wszelkiego prawdopodobieństwa wydawnictwa te będą prowadzone do czasu ostatecznej licytacji, względnie sprzedaży drukarni.

Powyższa sprawa, tak ze względu na wielką liczbę wierzycieli jak i na losy obu wydawnictw, budzi zrozumiałe zainteresowanie.

W niemieckie ręce. W ub. środę sprzedana została z licytacji, na skutek upadłości, duża kamienica przy ul. Toruńskiej. Kamienicę powyższą nabył niejaki p. Mejer, Niemiec, mieszkaniec Gdańska, pełniący funkcję konsula austrjackiego w tem mieście.

Nie niszczyć kanalizacji! Z powodu stałych uszkodzeń w urządzeniach kanalizacyjnych, magistrat wydał odnośne ogłoszenie, w którem m. in. czytamy:

„Od dłuższego czasu zauważono, że adjacenci wyrzucają, wbrew przepisom policyjno-budowlanym do kanalizacji niedozwolone przedmioty, jak: drzewo, płaty, jelita bydlęce itp. rzeczy, co powoduje zapchanie kanałów miejskich, oraz niszczenie urządzeń filtrowych. Przy spiętrzeniu wody w kanałach miejskich zalane zostają piwnice i niżej położone realności. Za powstałe dla miasta szkody i koszta pociągnie się winnych do odpowiedzialności“.

Bractwo Strzeleckie zakłada własny park. Na ostatniem zebraniu Bractwa Strzeleckiego, z okazji rocznicy założenia kamienia węgielnego pod strzelnicę, komendant Bractwa p. Kellas podniósł zasługi tych braci, którzy do wybudowania strzelnicy się przyczynili. Obecnie zakładany park w wielkiej mierze przyczyni się do uświetnienia tego dzieła, gdyż stanowić on będzie ze strzelnicą harmonijną całość. Jak przy budowie strzelnicy — tak i teraz znaleźli się ofiarni członkowie, którzy ofiarowując drzewka i krzewy, przyczyniają się w miarę możności do powstania parku. Dotąd ofiarowali drzewka pp. Mazur, Paikert, Komorowski, Tkaczyk, Śliwa, Rysiewski, Matuszewski, Karolewicz i Podwojski.

Przypuszczać należy, że strzelnica po ukończeniu parku, stanie się ulubionem miejscem wycieczkowem, wobec czego coraz aktualniejszą staje się sprawa przedłużenia linji tramwajowej aż do strzelnicy, tem więcej, że koszta wyłożone na ten cel, zamortyzowałyby się w krótkim czasie.

Prawosławne święta wielkanocne. Przedświąteczne nabożeństwa prawosławne odbędą się w kaplicy garnizonowej, w piątek o 2-ej po poł., w sobotę zaś nabożeństwa odbędą się o 8-ej i 9-ej rano i o 12-ej w nocy.

Autobus jako środek lokomocji. Że Grudziądz stanowi ważny ośrodek handlowy, z którym miasta sąsiednie ożywione utrzymują stosunki, dowodem tego są regularnie kursujące autobusy; najwięcej ożywiony ruch panuje z Chełmna przez Mniszek i z Nowego przez Warlubie do Grudziądza. Od kilku dni kursują do Nowego nawet dwa autobusy równocześnie. W najbliższym czasie nastąpi podobne połączenie z Łasinem. Pożądanem byłoby, aby połączenie autobusem z Wąbrzeźna przez Radzyn jaknajrychlej wznowiono. Wymienione miasta mają wprawdzie połączenie koleją z Grudziądzem, lecz dogodna komunikacja samochodami stanowi pożądane uzupełnienie ruchu kolejowego i przyczyni się do zacieśnienia międzymiastowych stosunków handlowo-gospodarczych.

Grudziądzkie Nalewki. Napływ żydostwa do Grudziądza trwa w dalszym ciągu; żydzi uwzięli się — rzecz ciekawa — przedewszystkiem na ul. Trzeciego Maja, którą też w znacznej części już opanować zdołali; lud przezwał z tej racji ową ulicę „Nalewkami“. W innych częściach miasta również sporo powstało nowych przedsiębiorstw, których nazwy, jak: „Okazja“, „Praca domowa“, „Tani sklep“, „Na raty“ itp. dostatecznie wyjaśniają, jakiego pochodzenia są ich właściciele.

Zmiana własności. Malarz artysta Wysocki w Niewałdzie pod Grudziądzem sprzedał swą willę wraz z ogrodem za 10 tys. zł.

Aresztowanie. Przytrzymano i aresztowano pewną 24-letnią dziewczynę za uprawianie nierządu, mimo choroby wenerycznej. Odstawiono ją do szpitala w Chojnicach.

Kto zgubił klucze? Na ulicy Młyńskiej znaleziono 6 kluczy na obrączce. Klucze te są do odebrania za udowodnieniem własności w II komisarjacie p. p. przy ul. Sobieskiego.

Dotyczy byłych jeńców z niewoli angielskiej.

Na liczne zapytania w sprawie odszkodowania z niewoli angielskiej, donosimy:

1) Prawo do wnoszenia wniosków w sprawie wypłacenia należytości mają przedewszystkiem jeńcy angielscy, którzy będąc w kompanjach robotniczych we Francji, otrzymali tylko 20 cnt. dziennie a resztę im zatrzymano i przy zwolnieniu z niewoli nie wypłacono.

2) Kto nie pracował lub był w obozach robotniczych w Anglji, a odbierał zapłatę za swą dzienną pracę (o ile pracował), to nie ma prawa do dalszego wniosku.

3) Wnioski takie pisać trzeba do: Restgutverwaltung für Reichsaufgaben, Berlin W. 9 Königgrätzerstr. 122.

4) Trzeba podać imię i nazwisko, dzień i miejsce urodzenia, kompanję i pułk ostatni niem., dzień i gdzie dostał się do niewoli, w którym był obozie res. komp. robotn. nr. i nr. osobisty, oraz kiedy został zwolniony.

5) Nasz sekretarjat Chrześcijańskiej Demokracji chętnie takie wnioski wygotowuje bezpłatnie, ale tylko dla abonentów naszego pisma i członków Chrześc. Demokr., co trzeba kwitem udowodnić, w innym bowiem wypadku nie daje się odpowiedzi.

Dla szybkiego załatwienia sprawy prosimy udawać się wprost do sekretarjatu Chrześc. Demokracji, ul. Dworcowa 2, tel. 1299, który sprawę załatwi.

Tyle dla informacji tych wszystkich, którzy się w tej sprawie do nas zwracali. Prosimy uprzejmie to sobie zapamiętać, ponieważ w tej sprawie już kilkakrotnie pisaliśmy, a nie sposób wciąż powtarzać, gdyż mamy dużo ważniejszych kwestyj do załatwienia. Jeszcze raz dodajemy, że tym sprawę się załatwia, który kwit abonentowy wraz z zapytaniem nadesłał.

Kalendarzyk zebrań Ch. Z. Z.

KORONOWO. — Zebranie Chrześc. Zjedn. Zaw. odbędzie się w niedzielę, dnia 24 bm. popoł. o godzinie 2-ej w lokalu p. Piotrowskiego. Na porządku obrad ważne sprawy, o których referować będą druhowie Kaldowski i Gordon, członkowie zarządu okręgowego z Bydgoszczy.

SZUBIN — Zebranie Chrześc. Zjedn. Zaw. oddział rzemieśln. rolnych powiat szubiński w niedzielę, dnia 24. bm. o godz. 12. w poł. (po nabożeństwie) w lokalu p. Budzyńskiego (Wielkopolanka). Referat wygłosi członek zarządu okręgowego drh. Jan Kotecki z Bydgoszczy.

ŻNIN. — Zebranie Ch. Z. Z. oddziału rzemieślników rolnych powiatu żnińskiego w niedzielę, dnia 24. bm. o godz. 12.30 w poł. (po nabożeństwie) w lokalu p. Rucińskiego ul. Dworcowa 20. Na porządku obrad bardzo ważne sprawy, o których referować będzie członek zarządu okręgowego drh. Smoliński z Bydgoszczy.

INOWROCŁAW. — Zebranie Ch. Z. Z. oddziału rzem. rolnych powiatu inowrocławskiego w niedzielę dnia 24. bm. przed poł. o godz. 10. w lokalu p. Kłosowskiego, ul. Synagoska. Referat wygłosi druh A. Gołąbek, sekr. okr. z Bydgoszczy.

INOWROCŁAW. — Zebranie Ch. Z. Z. filji górników w niedzielę dnia 24. bm. po południu o godzinie 2-giej w lokalu p. Kłosowskiego ul. Synagoska 2. O sprawach bieżących referować będzie drh. A. Gołąbek.

ZMARLI

Ś. p. **Adam Jackowiak** w Sławnie.

Ś. p. **Władysława Kadziołowska** w Śremie.

Ś. p. **Hermann Schütt,** właściciel fabryki Przemysł Drzewny w Czersku.

KRONIKA

Bydgoszcz, piątek 22. kwietnia 1927 r.

KALENDARZYK.

Dziś w piątek Sotera.
Jutro w sobotę Wojciecha.
Wschód słońca o godzinie 4. 51.
Zachód słońca o godzinie 7. 8.

DYŻUR NOCNY W APTEKACH.

Od wtorku 19. bm. do poniedziałku 25. bm. rana dyżurują następujące apteki:
1. Apteka p. Kużaja, ul. Długa.
2. Apteka „Pod Łabędziem" ul. Gdańska.
3. Apteka „Pod Aniołem", ul. Gdańska.

Wypożyczalnia książek Lektora, ulica Gdańska 141, otwarta codziennie od godz. 8 rano do 6 wieczór. Telefon 1739.

MUZEUM MIEJSKIE przy Starym Rynku otwarte codziennie od 9—3, w sobotę do 2-giej, w niedzielę od 11—1. Obecnie w Muzeum wystawa włoska artysty-malarza **Jerzego Rupniewskiego**

TEATR MIEJSKI.

Z przyczyn od dyrekcji niezależnych zapowiedziany na dzień dzisiejszy występ J. Smosarskiej odwołano. Znakomita artystka została nagle wezwana do Warszawy, pomna jednak tak owacyjnego przyjęcia, przyrzekła powtórną gościnę w Bydgoszczy w najbliższym czasie.

Dziś zatem ukaże się po raz trzeci świetna komedja Verneuil'a **„Orzeł czy reszka?"** z p. Sarnecką, doskonałą przedstawicielką roli Maiki, która swym urokiem, finezją i wdziękiem podbiła liczne zastępy widzów w Poznaniu, gdzie kreowała tę postać przez 3 miesiące z rzędu.

Jutro w sobotę po raz pierwszy po cenach o 30% zniżonych przepiękny **„Domek trzech dziewcząt"** osnuty na kanwie życia genjalnego kompozytora Fr. Schuberta, któremu stale towarzyszy wyjątkowe powodzenie. Od dłuższego czasu odbywają się próby pod kierunkiem reżyserskim M. Zonera z najbliższej premjery, którą będzie nadzwyczaj melodyjna operetka Lehara **„Skowronek".** Rzecz ta wejdzie na repertuar już w przyszłym tygodniu.

TEATR POPULARNY.

Z dniem 1. maja br. otworzy podwoje ogrodu Patzera zespół artystów pod wodzą dyr. Tadeusza Wołowskiego. Młody, energiczny ten kierownik, lecz już doświadczony organizator, z zapałem prowadzi akcję utworzenia trupy artystów, któraby sprostała zadaniom w dosłownem tego słowa brzmieniu — popularnego. P. Tadeusz Wołowski jest dla Bydgoszczy znaną i sympatyczną osobistością. Pamiętamy jego występy za czasów dyrekcji p. Wandy Siemaszkowej, oraz późniejsze — z operetką warszawską — w „Orłowie" i „Królowej Nocy".

Sądząc po dawnych jego posunięciach, możemy być pewni, że i tym razem dostarczy szerokim masom widzów wesołej i wysoce artystycznej rozrywki. W tej myśli życzymy mu szczere: „Szczęść Boże".

— Osobiste. Okulista dr. Kazimierz Szymanowski, Gdańska 5, powrócił i w dalszym ciągu ordynuje.

— Tęczę różnobarwną oglądali bydgoszczanie na horyzoncie południowo-wschodnim we wczorajszy czwartek o godz. 5. popołudniu. Utarła się legenda wśród ludu, że ukazanie się tęczy zwiastuje stałą pogodę. Ano, przekonamy się, czy ona się sprawdzi, bo doprawdy ta chlapanina deszczowa, już dała się poważnie we znaki.

— Obostrzenie przepisów maturalnych. W związku z bliskiemi pisemnemi egzaminami maturalnemi, ministerstwo oświaty wydało następujące zarządzenie:

Zdającym nie wolno przynosić z sobą na egzamin papieru i książek, oprócz tablic logarytmicznych, przyborów rysunkowych, słowników na egzaminy z języków klasycznych i z języka obcego nowożytnego. Używanie słownika obostrzać ma wymagania przy ocenie wypracowania.

— Badeanstalt - kąpielnia C. A. Franke przy ul Czartoryskiego cieszy się dobrą frekwencją, ponieważ w naszem mieście niema drugiej tak dużej prywatnej kąpielni. Zdawaćby się mogło, że panuje tam czystość przestrzegana przepisami hygienicznemi. Niestety jednak tak nie jest. We wszystkich klosach brudno i niechlujnie.

Zająć się tem powinny władze sanitarne, aby w takich przedsiębiorstwach było czysto i hygienicznie bodaj ze względów na zdrowotność obywatelstwa miejscowego.

Zawadzki podrywa autorytet państwa.

Hodurowiec Zawadzki nie zważając na stałe zmniejszanie się liczby jego zwolenników, którzy poznawszy dokładnie cele i dążenia sekty hodurowców i wczas od niej odstąpili, urządza nadal „wtorkowe odczyty" i ogłupia nieliczną zresztą garstkę odszczepieńców.

Temat odczytu? Jakiż mógł być, jeśli się weźmie pod uwagę poziom intelektualny i moralny hodurowca Zawadzkiego. Może uwierzą w jego słowa ludzie o przyćmionych umysłach, albo też antypaństwowi działacze z pod znaku stronnictwa chłopskiego; (prowodyrów tej organizacji władze bezpieczeństwa osadziły pod kluczem, za szerzenie agitacji komunistycznej.) Takich to zwolenników posiada w swoim gronie hodurowiec Zawadzki.

Wstępem jego do „wykładu" było wyjaśnienie analfabetom, że delegaci nasi dyr. Młynarski i prof. Krzyżanowski dla tego nie uzyskali w Ameryce pożyczki, ponieważ w Polsce panuje zamęt, brak organizacji i wszelakiego porządku.

Zapytujemy władze nasze odkąd to ma prawo przedstawiciel nielegalnie istniejącej sekty poniżać i podawać w pogardę stosunki w Państwie? Czy wolno mu nadal będzie podrywać autorytet władz państwowych? Prędzej, tem lepiej skończyć ze zgnilizną. Rząd nasz potrafił wziąść się ostro do walki z komunistami, winien też jest i zgnieść tych zakapturzonych działaczy antypaństwowych z pod znaku Hodura.

Nie dosyć na tem! Zawadzki pozwolił też sobie na ostrą krytykę i wyśmiewanie się z przysięgi księży katolickich, którzy jego zdaniem ongiś Polskę zaprzepaścili, posiadając dobra wielkie, od których nie płacili podatków. Rzucała się przytem ta plugawa istota na wszystko co święte i katolickie, by wśród tej garstki nierobów i odszczepieńców zohydzić św. wiarę katolicką.

Wymyśleniem od judaszów, sprzedawczyków i faryzeuszów pod adresem sprawozdawcy „Dziennika" odszczepieniec Zawadzki zakończył swój odczyt.

— Stan pogody w dniu dzisiejszym (22 bm.) znacznie się poprawił. Temperatura trochę się ociepliła. Chmury deszczowe gdzieś się zapodziały. Słonko złotemi promykami pieści swą ciepłotą, całą florę, która pod ich działaniem bardzo szybko rozwija się. Niektóre krzewy i drzewa przybrały się w czarującą zieleń. Gdyby przestały wiać zimne wiatry wschodnie, to mielibyśmy prawdziwą wiosenkę, do której wszyscy tęsknimy. Cierpliwości!...

— Na budowę kościoła na Szwederowie złożyli w dalszym ciągu p. Marja Rajewska 10 zł. i p. Stanisława Rajewska 10 zł., a ponadto na odmalowanie kościoła św. Trójcy obie panie złożyły po 5 zł.

— Znaleziono na ulicy Poznańskiej dokumenty osobiste niejakiej Erny Jagodzińskiej, które zostały złożone w naszej redakcji. Można je odebrać w godzinach urzędowych.

— Podziękowanie. Niniejszem składamy serdeczne podziękowanie za okazaną ofiarność na rzecz sekcji samopomocowej Akademickiego Koła Bydgoszczan i równocześnie kwitujemy odbiór: Bank M. Stadthagen 20 zł., Karbid Wielkopolski 100 zł., Wielkopolska Papiernia 25 zł.

Za Zarząd Akademick. Koła Bydgoszczan: T. Jurkiewicz, sekr. Rolbieski, wiceprezes.

Konny „Sokół" w Bydgoszczy.

Od prezesa okręgowego Sokoła otrzymaliśmy następujące uwagi: Na liczne zapytania, dotyczące konnego Sokoła nietylko z kół sokolich, ale i b. kawalerzystów, odpowiadam na tej drodze co następuje:

Do konnego Sokoła mogą, ale i powinni wstępować wszyscy b. kawalerzyści bez względu na to, czy są sokołami lub nie. Właśnie głównie o tych idzie, którzy dotąd niestety do „Sokoła" nie należeli.

W sprawie ćwiczeń i koni udaliśmy się w tej sprawie do dowódcy dywizji p. gen. Thommego i mamy niezłomną nadzieję, że wojsko nam pójdzie na rękę, boć i kawalerja w razie wielkiej a nagłej potrzeby dla obrony kraju jest potrzebna, dlatego też musi być gotowa w każdej chwili. Dla spełnienia tego potrzeba, aby kawalerja była na wszelki wypadek przygotowana, a więc wćwiczona.

Co do zgłoszeń, to przyjmują je członkowie Komitetu, lub też Sekretarjat Sokoli Dworcowa 2, tel. 1299. Najlepiej byłoby składać wnioski piśmienne.

W liczbie członków Komitetu opuszczono bez złej woli, czy podobnej intencji nazwisko p. Fiołki, który jako b. kawalerzysta zainteresował się bardzo konnym Sokołem i ze swej strony czyni co może, aby te moje życzenia stworzenia konnego Sokoła w czyn zostały zamienione.

Zachęcam gorąco wszystkich b. kawalerzystów tak młodsze roczniki jak i starszych obywateli do tego konnego sportu. Zainteresowanie powinno być ogólne, leży to w interesie już nie jednostki, ale całego społeczeństwa, a przedewszystkiem naszego państwa.

Niechaj więc myśl tę wybrany komitet nietylko propaguje, ale wszyscy prawi Polacy, którym więcej to wyżej wspomniane dobro leży na sercu, jak prywata, lub gnuśność.

A. Małczewski, prezes V. okręgu.

Żółwim krokiem.

Podjęta przez nasz magistrat budowa trzech will przy ul. Płockiej postępuje żółwim krokiem. Już od roku prawie roboty murarskie zostały ukończone, a o pracach końcowych prawie, że niema mowy. Przy trzech willach pracuje zaledwie (i to nie stale) jeden człowiek. Kiedy to te budynki mają być wykończone?

Naogół w Bydgoszczy dotkliwie odczuwa się brak mieszkań. Inicjatywę budowy nowych gmachów podjął magistrat, rada miejska uchwala na ten cel fundusze, ale roboty nie widać wcale. Cegły złożone na Bielawkach i na Babiej Wsi są rozrzucane. Czy ciężkie pieniądze wpływające do kasy komunalnej tytułem podatków mają iść na marne?

Rada miejska uchwalając kredyty na budowę rozpoczętych domów powinna się była zainteresować jak te prace postępują. Ale żaden z pp. radnych tą sprawą nie zajął się, nie zajrzał napewno na Bielawki i Babią Wieś i nie zauważył jak się marnują miejskie pieniądze. Wystarczy uchwalić, a co dalej, to już radę nic nie obchodzi.

W różnych punktach na placach miejskich zwłaszcza na ulicy Płockiej od kilku miesięcy leży zwieziona cegła w olbrzymiej ilości. Bezrobotni daremnie kołatają o pracę, pobierają zasiłki, miast znaleźć zatrudnienie przy robotach miejskich.

A tu tylu ludzi czeka na mieszkania!

Walne zebranie Tow. Czytelni Ludowych na powiat bydgoski

odbędzie się **w Bydgoszczy** w Starostwie **we wtorek** 26. kwietnia o godz. 4 dla parafji: Ślesin, Dąbrówka, Fordon, Solec, Osielsk, Żołędowo, Dobrcz, Przyłęki; zaś **w Koronowie** w sali p. Nowaka w **środę** 27. kwietnia o godz. 4. dla parafji: Koronowo, Wudzyń, Wtelno, Byszewo, Mąkowarsk, W. Łąsk, Wierzchucin.

Na porządku obrad: roczne sprawozdanie dzień 3 maja i inne ważne sprawy.

O jaknajliczniejszy udział prosi Komitet T. C. L. na powiat bydgoski.

Do wszystkich Zarządów gniazd sokolich w Bydgoszczy!

Donosimy na tej drodze, że **zawody strzeleckie** odbędą się **w niedzielę 24 bm.** zaraz po pochodzie, tj. o godz. 10 przed południem. Zbiórka zawodników w strzelnicy **w Jachcicach.**

Tego samego dnia (24 bm.) odbędą się w strzelnicy C. S. S. **w Toruniu** o godz. 8 **okręgowe zawody strzeleckie.**

Kandydaci, chcąc brać udział w zawodach, powinni się natychmiast zgłosić tj. do 22 bm. do godz. 16 w kancelarji oficera P. W. pułku 64 w celu zapoznania się z instrukcją zawodów.

Druhom zwracamy uwagę na te zawody i prosimy skorzystać z nadarzającej się sposobności.

Przewodnictwo Okręgu V.

W zdrowem ciele — zdrowy duch!

Oto hasło naszego dziarskiego Sokoła, który przez 60 lat wierny swej idei służył dobru ogólnemu, krzepił zwątpiałych, wpajał żywą wiarę w to, która „nie zginęła". Dlatego szerzył idealizm i gorące ukochanie Ojczyzny, którą po Bogu najbardziej kochał, wszczepiając miłość głęboko w szerokie masy sokole.

Rok bieżący jest rokiem jubileuszowym Sokolstwa polskiego — bo Sokół Macierz Lwów, obchodzi swe 60 lecie istnienia. Wielkie to święto dla całego Sokolstwa, stąd wszystkie poczynania sokole w całej Polsce idą pod tym znakiem jubileuszowym.

W niedzielę, dnia 24. bm. odbywa się w mieście naszem doroczny zjazd Rady Dzielnicy Pomorskiej Związku Tow. gimn. Sokół, który będzie miał charakter bardzo uroczysty.

Zjazd ten witamy serdecznie i życzymy pomyślnych obrad dla dobra Sokolstwa, a tem samem dla kraju.

Sokół bowiem jest jednem z pierwszych towarzystw, który ma na celu wychowanie fizyczne. Dziś w wolnej Ojczyźnie to nie wystarcza, musi on być również jedną z pierwszych organizacji Przysposobienia Wojskowego. Nie wątpimy, że Sokół w myśl swej zasady „wszystko dla Ojczyzny" służyć i tej sprawie będzie bez jakiejkolwiek domieszki polityczno-partyjnej, mając na oku tylko i jedynie dobro kraju.

Druga wycieczka kolarska.

dla uczniów gimnazjum im. M. Kopernika, odbędzie się w sobotę, dnia 23. bm. do Smukały. Zbiórka o godz. 9. przy gimnazjum.

PROGRAM W KINACH.

— **„Miłostki carskiego huzara"**, dramat uwiedzionego dziewczęcia w 10 aktach według arcydzieła literatury rosyjskiej „Stacionnyj smotrytiel" Aleks. Puszkina. Powieść tego poety posłużyła za temat do filmu, który wprowadza nas w środowisko życia oficerów armji rosyjskiej w czasach zeszłego stulecia. W rolach głównych rodaczka Malinowska, Iwan Moskwin i inni. Gra pełna siły dramatycznej i prawdy, wystawa zgodna z tradycją despotycznej Rosji i widoki składają się na imponującą całość pięknego obrazu. Kino **„Kristal"** oprócz powyższego daje obfity nadprogram.

— **Kino „Nowości".** „Złoty motylek" (Czarująca kasjerka „modnej" restauracji) wspaniała sztuka filmowa pozostaje na ekranie ostatnie dwa dni. Obraz ten należy do przepięknych filmów najnowszej produkcji. Akcja zręcznie ujęta, toczy się lekko. Wystawa i dekoracja przepyszna. Nadprogram przekomiczna farsa „Nieortunny piłkarz" wywołuje salwy śmiechu na widowni.

— **Kino „Marysieńka"** dziś daje premjerę jednego z najpotężniejszych filmów znanej wytwórni **„Ufa"** pt. **„W paszczy krokodyla".** Obraz przedstawia pewnego grona niesamowite przygody, budzące nietuzinkowe sensacje. Role główne kreują potentaci scen europejskich z Niną Vanną i Albertem Steinrück'em na czele.

Drzazgi.

Inżynier Józef Ziółkowski z ul. Długiej zaskarżył niej. Strzeleckiego o oszczerstwo. Skargę wniósł już dn. 21 września 1925 r. Po upływie powyżej pół roku 18 marca 1927 r. dostaje on z sekretarjatu sądu zwrot skargi, celem uzupełnienia i ponownego przedłożenia w ciągu 4 tygodni, przy sporządzenie skargi w myśl przepisów. Jednocześnie sekretarjat wzywa go do złożenia w ciągu 4 tyg. 25 zł. jako zaliczkę pod rygorem przymusowego ściągnięcia, cofnięcia skargi i nałożenia nań kosztów procesu. I o dziwo... pismo to wygotowano 10-go października 1926 r. a wysłano na pocztę po gruntownem odleżeniu się pod bibułą, dopiero po pół roku. Oczywiście, iż inż. Z. nie wniósł 25 zł. w terminie, bo nic o tem nie wiedział i dlatego sąd odrzucił skargę, nałożył nań koszta postępowania sądowego, wreszcie nastąpiło przedawnienie. W ten sposób pozbawiono inż. Ziółkowskiego możności pociągnięcia Strzeleckiego do odpowiedzialności sądowej.

Są ludzie specjalnie ciekawi, których stale intryguje — dlaczego Miejska Kasa Oszczędności w Bydgoszczy, przy wpłacie i wypłacie sygnuje stemplem w języku niemieckim...

Czy prawdą jest, że dyrekcja poczt i tel. w Bydgoszczy, pomimo kilkakrotnych zapotrzebowań, nie nadesłała do miasteczek, m. in. do Wąbrzeźna formularzy do przedpłaty na gazety. Doszło do tego, iż jeden z okolicznych urzędów pocztowych Wąbrzeźna nie rozsyłał z tego powodu listonoszów po przedpłatę na gazety, zmuszając abonentów do stego zgłaszania się do kancelarji pocztowej.

W matni podatkowej.

VI.

Nowa armja „łazików".

Sądzić należałoby, iż rządowi zależyć winno na zatrudnieniu jak najliczniejszej rzeszy obywateli, praca bowiem już jako taka przedstawia z siebie kapitał a więc bogactwo kraju. W praktyce atoli spotykamy walkę z tą zasadą.

Oto przykład... Z rzeszy tych drobnych u nas hurtowników rzeźnickich nie ma zdaje się więcej jak 4 czy 5, których **kapitał obrotowy przenosiłby kwotę ponad 500 zł.** Jeździ on dwa lub trzy razy tygodniowo po wsiach, skupując bydło i trzodę, ze skromnych zysków utrzymuje konia, czeladnika lub parobka, remontuje wóz, wreszcie łoży na utrzymanie rodziny i swoje w podróży. Nie przesadzę, jeżeli określę rodzinę każdego z nich przynajmniej na cztery osoby. Przekonajmy się teraz na zestawieniu cyfrowem, ile potrzebuje mieć dochodu taki nasz „drobny hurtownik", aby utrzymać się wraz z rodziną przy życiu tj. aby tylko wegetować i ciągnąć w dobie obecnej tę ciężką taczkę żywota, nie będąc ciężarem ani państwu, ani społeczeństwu.

	mies.	rocznie
Utrzymanie konia	(150 zł)	1800
Kowal i remont wozu	(50 zł.)	600
Utrzymanie parobka lub czeladnika	(3 zł dzien.)	1080
Płaca parobka lub czelad.	(50 zł)	600
Postojowe i wydatki inne	(100 zł.)	1200
Dzierżawa stajni najmniej	(25 zł)	300
Razem:		**5580**

To są dotychczas rozchody po za utrzymaniem osobistym i kształceniem dzieci przynajmniej w szkole powszechnej lub wydziałowej.

Utrzym. ogniska rodzin.	(300 zł)	3600
Na obuwie i ubranie, książki, zeszyty itd.	(50 zł)	600
Mieszkanie	(25 zł)	300
Razem: zł		**4500**

Czyli, aby módz egzystować musi on mieć dochodu najmniej 10 000 zł, czyli, **aby módz wogóle dzielić się zyskami z państwem** tj. płacić podatki, winien tego skupu dokonać za 80 do 100 tysięcy zł rocznie. Ministerstwo Skarbu atoli „w drodze łaski" określiło skup przy patencie III kat. na 40 tysięcy rocznie..

Przed katastrofą.

Jakież jest wyjście z tego ponurego labiryntu?

Czyż można dziś żądać od ludzi zubożałych doszczętnie wyzbycia się resztek chudoby, sprzedaży wozu i konia, które najwyżej przyniosłyby 150—200 zł wykupu patentu II kategorji (który wynosi z górą 500 zł), **aby tylko zadość uczynić martwej literze prawa, a raczej tłomaczeniu tegoż?** Chodzi tu tylko o nowe określenie i to tylko w drodze wyjątku dla Bydgoszczy, tego procederu, który tu drobni hurtownicy uprawiają z powodu braku targów perjodycznych na bydło...

Pomimo bowiem, iż sprzedają już „towar", a nie „żywiec", jednak zyski z tego nie przerastają zysków, jaki by mieli ze sprzedaży „żywca". Gdzież więc ta „racja stanu", gdzież wreszcie prawo do dzielenia się państwa z obywatelem tem, czego on nie posiada? **Na określenie podobnego systemu brak mi wyrazu...**

Wszak zasada wymiaru podatku wogóle głosi, iż **musi być wymierzany odpowiednio do siły podatkowej płatnika.** Czyż dziś możliwe jest opłacenie przez tych ludzi patentów II kat. za rok 1926 i 1927, co czyni z górą tysiąc złotych na osobę? **Tu trzeba trochę więcej roztropności, zimnej krwi i miłości własnego kraju.** Stosowanie drakońskich środków i metod spowodować może katastrofę...

A jasna i widoczna jest dla nas bydgoszczan, niezrozumiała, zda się, jest tylko dla panów referentów z Ministerstwa...

Kto odpowiada za drożyznę.

Jakiż bowiem koniec tego karuzelu? Przymusowa egzekucja, sprzedaż dobytku zubożałych 130 rodzin, tyluż nowych bezrobotnych. Wreszcie gdy kilku z nich, lub kilkunastu uda się zaciągnąć pożyczki, wzrost ceny na mięso gdyż przecież wartość tych wysokich patentów i wysokiej stawki 2 i pół proc. podatku obrotowego będą musieli wkalkulować w cenę mięsa...

A czyż ono już nie jest nazbyt drogie i dostępne dla sfer urzędniczych i robotniczych jako „luksus".

Więc więcej zastanowienia i rozwagi, mniej okólników, wyjaśnień i rozporządzeń wypaczających istotny sens i cel ustawy.

Artykuł bowiem J lit. b) i c) narazie jasno ujmuje artykuły spożywcze pierwszej potrzeby, jako kwalifikujące się do zniżonych stawek podatkowych na 1%. Nie żądajmy od ludzi zaledwie teraz w wielu wypadkach wystawiających się z trudnością po polsku prowadzenia prawidłowo ksiąg handlowych..

Nie rozgoryczajmy ich... Onegdajsze zebranie związku polskich rzeźników przyjęło w żałobnym nastroju odpowiedz Ministerstwa na ich memorjał.

Art. 94 ust. o państw. pod. przem. nadaje wielką władzę p. Ministrowi Skarbu w dziedzinie zniżania lub umarzania podatków. Postanowili apelować powtórnie, licząc, iż zasada bezwzględnej sprawiedliwości odniesie zwycięstwo nad ślepą i głuchą literą ustawy...

Istotny stan rzeczy na miejscu winien być sprawdzony nie półgodzinną wizytą na rzeźni i w urzędzie skarbowym, ale specjalną komisją ministerjalną przy współudziale zainteresowanych i miejscowych władz samorządowych...

Dla nas nie może być obojętnem, czy 130 rodzin będzie rzucone w otchłań bezrobocia i nędzy, a ceny artykułu spożywczego, wzrosną jeszcze o kilkanaście procent...

Czas więc najwyższy, aby projekt noweli o zniesieniu podatku obrotowego od artykułów spożywczych pierwszej potrzeby wyszedł z mroków biura komisji sejmowej i ujrzał wreszcie światło dzienne na plenum sejmowem.

Do tego czasu wszelkie zapewnienia rządu „o walce z drożyzną" będą tylko pustym dźwiękiem, mającym przygłuszyć okrzyk rozpaczy szerokich mas pracujących...

Fachowiec.

Do Pań z Czytelni dla Kobiet.

Pielgrzymka do Wilna.

Z okazji koronacji cudownego obrazu Matki Boskiej Ostrobramskiej w Wilnie w dniu 2 lipca br., która odbędzie się pod protektoratem Prezydenat Rzplitej Polskiej z współudziałem całego Episkopatu polskiego z ks. Prymasem Polski na czele. Wobec tego organizuje Polski Związek Górnoślązaczek i Górnoślązaków w Poznaniu — wielką pielgrzymkę obywatelstwa ziem zachodnich do Wilna, połączona ze zwiedzeniem Nowowilejki oraz Warszawy.

Wyjazd nastąpi z Poznania w czwartek, dnia 30 czerwca br. o godzinie 10 rano z pawilonu oficerskiego, specjalnym pociągiem pospiesznym; powrót nastąpi 7 lipca. Koszty podróży wynoszą bez utrzymania z Poznania do Wilna, Warszawy i powrót w klasie drugiej poc. posp. zł. 77, w kl. trzeciej poc. posp. zł. 55, celem udogodnienia uczestnikom, biorącym udział w pielgrzymce, pociąg prowadzić będzie wagon restauracyjny i sypialny, co da możność bez trudności wziąć udział w wspaniałych uroczystościach koronacyjnych zwiedzenia Kresów Wschodnich oraz Warszawy. Hotele oraz porządne prywatne noclegi zarezerwowane.

Panie chcące wziąć udział w pielgrzymce, zechcą **pisemnie** zgłosić się do dnia 25 kwietnia u przewodniczącej p. Teskowej, ul. Poznańska 30 i sekretarki p. Tauchertowej, Unja Lubelska 14b.

Z sali sądowej.

Jeszcze sprawa zabójstwa rzeźnika Kurta Hinza.

W rzeźni miejskiej w lipcu 1926 roku zdarzył się wypadek, który pociągnął za sobą śmierć rzeźnika ś. p. Kurta Hinza. Rozprawa przeprowadzona we wrześniu ub. roku wykazała niezbicie, że tragiczny wypadek nie miałby miejsca, gdyby nie Ryszard Neumann, który wszczął kłótnię z Erwinem Hinzem i w pewnym momencie, gdy sprzeczka doszła do punktu kulminacyjnego, Neumann pchnął tak silnie Erwina Hinza, że ten potoczył się w tył, a trzymając nóż w ręce, uderzył nim brata swego ś. p. Kurta Hinza w szyję, który po kilku chwilach skonał z powodu upływu krwi.

Sąd po przeprowadzeniu rozprawy skazał wówczas Neumanna na 1 miesiąc więzienia. Od wyroku tego zasądzony zgłosił apelację i senat karny sądu apelacyjnego wyrok ze względów formalnych zniósł i przekazał akta sądowi I instancji do ponownego rozpatrzenia. I izba karna rozpatrzywszy sprawę, po raz drugi skazała Neumanna na 1 miesiąc więzienia za spowodowanie śmierci z niedbalstwa.

Zachciało mu się maszyny do pisania.

Do „Domu Handlowego" Goniszewski i Ska, zgłosił się pewien osobnik z poświadczeniem fabryki serów śląskich po odbiór maszyny „Mały Remington" nr. 54919. Później dopiero okazało się, że poświadczenie to było sfałszowane, a osobnikiem, który przywłaszczył sobie ową maszynę był Montwid Białłozor Tadeusz. Skazany on został na 3 tygodnie więzienia.

Ukarani złodzieje.

Rzadko kiedy bywa, by podsądni do winy przyznali się ze skruchą. Wiktor Gordon (Podgórze 16), Franciszek Jans (Flisacka 8) i Izydor Pokorski (Nakielska nr. 25) doszli widocznie do przekonania, że lepiej przyznać się do winy i mieć okoliczności łagodzące. niżli zapierać się przed sądem i otrzymać surową karę. Ukradli oni z wozu na ulicy Jagielońskiej skrzynię proszku do prania marki „Iwonka" i z szafki wystawowej firmy Marja Hirsz około 20 par rękawiczek skórzanych. Pierwsi dwaj, to jest Gordon i Jans skazani zostali po jednym miesiącu więzienia, a Pokorski na dwa tygodnie.

Ogólne zebranie bezrobotnych fizycznych pracowników

odbędzie się w sobotę, dnia 23 b. m. przed południem o godzinie 11-tej na sali Kasyna Robotniczego przy ulicy Dolina 2.

Na porządku obrad sprawa świątecznej zapomogi z funduszu bezrobocia.

O liczny udział bezrobotnych uprasza

Komitet.

Ubezpieczenie urzędników prywatnych.

SKŁADKI.

Składki miesięczne opłaca pracodawca, przesyłając je w gotówce najpóźniej do 15 następnego miesiąca do kasy Zakładu Ubezpieczenia Urzędników Prywatnych w Poznaniu i zapisując je w karcie ubezpieczonego. Od składek zalegających oblicza się odsetki za zwłokę w wysokości 2 proc. miesięcznie. Obowiązkiem p r a c o b i o r c y jest wystarać się o kartę ubezpieczeniową. Karty te wystawiają w Poznaniu, Bydgoszczy, Gnieźnie, Toruniu i Grudziądzu miejskie Urzędy Ubezpieczeń, pozatem miejscowe władze policyjne. Kartę ubezpieczeniową należy przedłożyć do wymiany na nową w przeciągu 5 lat po dniu wystawienia.

Pracodawca może przy wypłacie pensji potrącić ubezpieczonemu połowę zapłaconej przez siebie składki, jednakże z reguły nie więcej niż za dwa terminy wypłaty. Składki dobrowolne ponosi w całości ubezpieczający się. O wysokości składki stanowi klasa płacy, do której ubezpieczony według pensji swej przynależy. Ustawa przewiduje 9 klas płacy (A do J). Ostatnie rozporządzenie Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 28 czerwca 1924 r., obowiązujące od dnia 1 lipca 1924 r., ustaliło klasy płacy i składki jak następuje:

Klasa płacy.		Składka mies.
A	do 1 200 zł rocznie	8 zł
B	ponad 1 200 do 1 500 „ „	9 „
C	„ 1 500 „ 1 800 „ „	11 „
D	„ 1 800 „ 2 200 „ „	13 „
E	„ 2 200 „ 2 700 „ „	18 „
F	„ 2 700 „ 3 200 „ „	23 „
G	„ 3 200 „ 3 800 „ „	28 „
H	„ 3 800 „ 4 900 „ „	34 „
J	„ 4 900 „ 6 100 „ „ i wyżej	45 „

Zgłaszanie wniosków o świadczenia.

Wnioski o przyznanie świadczeń, przewidzianych w ustawie (renty, zwrot składek, leczenie), należy skierowywać do Zakładu Ubezpieczenia Urzędników Prywatnych w Poznaniu z dołączeniem potrzebnych dowodów, a mianowicie metryki urodzenia, jeśli idzie o rentę starczą, świadectwa lekarskiego, jeśli idzie o rentę inwalidzką, świadectwa śmierci męża (żony) i metryki ślubu, jeśli idzie o rentę wdowią (wdowca). Do wniosków o rentę sierocą należy dołączyć metrykę urodzenia dziecka, świadectwo śmierci ojca (matki) i metrykę ślubu rodziców. Wnioski o leczenie należy poprzeć świadectwem lekarskiem. Pozatem należy do wszelkich wniosków dołączyć kartę ubezpieczeniową osoby, której stosunek ubezpieczeniowy tworzy podstawę roszczeń.

Środki prawne.

Od orzeczeń przyznawających lub odmawiających świadczeń z wyjątkiem leczenia — można w przeciągu miesiąca po doręczeniu orzeczenia wnieść odwołanie do Wyższego Urzędu Ubezpieczeń (Poznań, Toruń). Od wyroków Wyższych Urzędów Ubezpieczeń wolno — z wyjątkiem niektórych przypadków przewidzianych ustawą — wnieść rewizję do Trybunału dla Spraw Ubezpieczeń Społecznych w Poznaniu, i to również w przeciągu miesiąca po doręczeniu wyroku.

Paląca kwestja.

Na Szwederowie, w tej najlepiej, pod względem zdrowotnym, położonej dzielnicy Bydgoszczy, grasują suchoty. Jaki powód? Powód jest ten, że w 1-nym małym pokoju mieści się 8—10 osób, jedna chora na suchoty osoba, zaraża inne, a brak powietrza w mieszkaniu, pomaga rozszerzeniu zarazy. I nietylko na Szwederowie, ale i i w innych dzielnicach miasta, ludziska biedni gniotą się w małych, często wilgotnych i brudnych mieszkaniach, rodząc zarazki różnych chorób. A przecież wielu z tych ludzi mogłoby zapłacić czynsz, należny za mieszkanie, gdyby je dostali; ale nie stać ich na to, żeby mogli kupić mieszkanie. A dziśiaj w Polsce stało się już zwyczajem kupowanie i sprzedawanie mieszkań. W Bydgoszczy jest bardzo dużo próżnych mieszkań, ale jeżeli nie zapłacisz człecze, za nie tysiący, to możesz mieszkać po gołem niebem. Zdarza się dosyć często, że urzędnik przetranslokowany do innego miasta, musi opłacać dwa mieszkania: dla siebie wynajmuje umeblowane mieszkanie za drogie pieniądze, a rodzinę zostawia na starem mieszkaniu. A mieszkania są, tylko — jak zwyczaj, to zwyczaj.... Gdzie sanacja moralna?.. Czy władze nie powinny zająć się już dawno uregulowaniem tych anormalnych stosunków mieszkaniowych?.... Tylko... jak to u nas, niech sobie ludziska umierają na suchoty, czy inne choroby, będzie ich mniej, a mieszkania nie dostaną i basta.

Zwracamy uwagę na ogłoszenie w dzisiejszym numerze naszego pisma firmy **M. Schroeder & M. Fabiś Poznań, Kantaka 2.** Fachowość firmy uzasadnić może fakt, że p. M. Schroeder sprawował przez dwa lata funkcję dyrektora w Spółce Parcelacyjnej Ziem Zach. T. A. oraz od roku 1925 do czasu wydania przepisów wykonawczych do ustawy o reformie rolnej z 20. 12. 25. przeprowadził i ukończył w własnem przedsiębiorstwie parcelacje na przestrzeni około 9000 mórg magdeb., co świadczyć może o sprawności i przedsiębiorczości firmy.

— **Posiadaczom wozów, bryczek, powozów, samochodów, motocykli, broni myśliwskiej i koni wierzchowych** zwracamy uwagę na ogłoszenie urzędu podatkowego m. Bydgoszczy, umieszczone w dzisiejszym numerze pisma naszego.

— **Z Kina Kristal** donoszą nam, że niemieckie objaśnienia do obrazu „Syn Szeika" wręczano przy kasie tym osobom, które języka polskiego nie rozumieją. W Bydgoszczy mieszka wedle statystyki około 8.000 Niemców, są to nąogół ludzie zamożni i pilni uczestnicy kinoteatru. Publiczności polskiej nie potrzeba fatygować czytaniem obszernych wyjaśnień, gdyż obrazy przeplatane są tekstem polskim.

Żeńskie Towarzystwo gimn. „Sokół"

Druhnom zwraca się uwagę, że lekcje odbywać się będą **co wtorek** od godz. 7 do 9 wieczorem w hali gimnastycznej Gimnazjum Klasycznego przy ul. Krasińskiego.

W czwartki na Stadjonie Miejskim także od 7—9 wiecz. Ze względu na rozgrywkę (siatkową) w dniu 3 maja z II. K. S. uprasza się Druhny o liczny udział w tychże lekcjach, jak nie mniej z powodu Zlotu Dzielnicy Pomorskiej, który odbędzie się 13, 14 i 15 sierpnia w Grudziądzu, na którym żeński nasz „Sokół" wystąpi ze specjalnemi ćwiczeniami.

Za Zarząd żeńsk. Tow. gimn. „Sokół":

Redaktorowa Teskowa, prezeska.

D-wa Dobrowolska, sekretarka.

Hofmanówna, kierowniczka ćwiczeń.

Z ZYCIA TOWARZYSTW.

K. sp. „Tęcza" przy Tow. „Jedność", pod opieką św. Wojciecha. Schadzka I i II drużyny w piątek, 22 bm o godz. 7,30, w lokalu „Złoty Róg", z powodu niedzielnych zawodów. Uprasza się wszystkich członków o punktualne przybycie.

Klub Polski. W środę, 27 bm. o g. 8-ej wieczorem lub w drugim terminie o godz. 8,30 wieczorem, nadzwyczajne walne zebranie Na porządku obrad: 1) sprawa podwyższenia składek; 2) zmiana statutu; 3) wolne wnioski. Prawo głosowania mają tylko członkowie, którzy spłacą składki do dnia 1 kwietnia.

„Halka". Dziś, w piątek, o godz. 8-ej próba generalna w Kasynie Cywilnym przy ul. Gdańskiej. O liczne i punktualne przybycie prosi zarząd.

K. S. A. „Siła". Zebranie miesięczne w sobotę, o godz. 7 w lokalu kol. Szarafińskiego przy ul. Hetmańskiej 20.

„Sokół" V. Okole—Wilczak. Rozkaz! Drużyna sokola (wszystkie oddziały) ze sztandarem zbiórka w niedzielę, 24 bm. o 8 rano w ogrodzie Patzera.

Tow. gimn. „Sokół" V Okole—Wilczak. Zbiórka wszystkich druhów ćwiczących i niećwiczących w piątek, 22 bm. o godz. 7 wiecz. w Domu Watolickim, ul. Miedza nr. 2.

Stow. Młod. Polek „Promyk". Zebranie zarządów obu oddziałów dziś, w piątek, o godz. 7 w biurze przy kośc. św. Trójcy. W niedzielę, 24 bm. o godz. 4 zebranie plenarne oddziału młodszego, na którem nastąpi reorganizacja zastępów i wybór zastępowych na podstawie nowego programu związkowego. Wszystkim druhnom bez wyjątku zostały wysłane zaproszenia na te zebranie, żeby żadnej nie brakło. Panie z Patronatu mile widziane. **Ks. Patron.**

Towarzystwo Miłośników Sceny. W sobotę 23 bm. odbędzie się u p. Kalinowskiego, ulica Warszawska 15, o godz. 7 wiecz. zebranie zarządu. Komplet konieczny.

Hodowcy drobiu. W sobotę, 23 bm. o g. 8-ej walne zebranie. Liczny udział członków pożądany. Goście mile widziani.

Tow. śpiewu „Lira". Dziś, w piątek wspólna lekcja wieczorem o godzinie 7,30 w salce p. Kołodzieja.

Związek Pracowników Kupieckich. Członków komisji organizacyjnej i mężów zaufania zawiadamia się o zebraniu, które ustalono na poniedziałek, dnia 25 bm. o godz. 8 wiecz. w sekretarjacie, ul. Mazowiecka 43. Prosimy działać w myśl przyrzeczenia.

Koło Absolwentów szkół handlowych donosi, że zaproszenia na zabawę wiosenną odebrać można w sekretarjacie Koła, ul. Mostowa nr. 6, codziennie od 7—9 wiecz.

„Sokół" VII. W niedzielę, 24 bm. o 7-ej rano zbiórka wszystkich druhów ćwiczących i niećwiczących obok lokalu zebrań w czapce sokolej.

Bydgoski Klub Kolarzy. Schadzka informacyjna dziś, 22 bm. o godz. 8 wiecz. w Resursie Kupieckiej w sprawie niedzielnej wycieczki do Torunia.

K. S. „Brda" przy Tow. Ośw. Relig. pod opieką św. Ignacego. Schadzka w sobotę, 23 bm. o 7-ej w lokalu „Złoty Róg". Z powodu wyjazdu do Nakła komplet I i II drużyny konieczny.

Klub Sportowy „Astorja" przy Tow. Powstańców i Wojaków „Macierz". Schadzka I i II drużyny w piątek, 22 bm. o godz. 7,30 w kantynie kolejowej, przy ul. Zygmunta Augusta. Komplet porządany, celem ustawy na niedzielne zawody z „Goplania".

Zebranie zarządu w piątek, o 7-ej.

Stow. Młodzieży Polskiej „Gwiazda" przy Kościele św. Trójcy. Zebranie obu oddziałów dziś, w piątek, 22 bm. o 7,30 w Domu Katolick. Na porządku dziennym omówienie zlotu okręgowego.

Kat. Tow. Robotników Polskich w Czyżkówku. W niedzielę, 24 bm. o godz. 11,30 przedpołudniem odbędzie się zebranie miesięczne w salce obok kaplicy w Czyżkówku.

Zarząd Powstańców i Wojaków Szwederowo

donosi Panom, którzy brali udział w strzelaniu o premje z wiatrówek w Ognisku, że **rozgrywka,** oraz **rozdanie nagród** odbędzie się w niedzielę, dnia 24. bm. o godz. 8 wieczorem. Zawodnik, który nie może przybyć, zechce upoważnić swego zastępcę do odbioru swej nagrody za piśmiennem zaświadczeniem. O ile nagroda nie zostanie odebrana w dniu 24. 4. br., takowa przypada na rzecz Towarzystwa.

Wojciechowski komendant. **Mazurek** prezes.

Kalendarzyk zebrań Ch. Z. Z.

ZEBRANIE CHRZEŚC. Z. Z. FILJI METALOWCÓW w piątek, dnia 22 bm. o godz. 6-ej wiecz. w „Ognisku", ul. Jagiellońska 71. Na porządku obrad referat drh. A. Gołąbka o sprawach organizacyjnych.

ZEBRANIE CH. Z. Z. FILJI „KABEL" w piątek, dnia 22 bm. popołudniu o godzinie 3-ej w „Ognisku", ul. Jagiellońska 71. Bardzo ważne sprawy, udział wszystkich członków (pracujących i bezrobotnych) konieczny.

ZEBRANIE ZARZĄDU OKRĘGOWEGO CH. Z. Z. w sobotę, dnia 23 bm. wiecz. o godz. 6,30 w sekretarjacie ul. Dworcowa 2. Obecność wszystkich członków konieczna.

ZEBRANIE -CHRZEŚCIJAŃSKIEGO ZJEDNOCZENIA FILJI TRANSPORTOWCÓW, odbędzie się w niedzielę, dnia 24-go bm. popołudniu o godz. 4-tej w „Ognisku", ul. Jagiellońska 71. Na porządku obrad referat członka zarządu okręgowego druha Piotrowskiego. O liczny udział uprasza **Zarząd.**

(—) **K. Kałdowski,** prezes.

Walny zjazd delegatów Związku Pomorskiego Stow. Urzędników Państwowych „Samorządowych i Komun. odbędzie się dnia 24 bm. w Toruniu. Obrady rozpoczną się o godzinie 10 w auli Urzędu Wojewódzkiego, poprzedzone nabożeństwem w kościele Panny Marji o godzinie 9-tej.

Ceduła Urzędowa Giełdy Pieniężnej w Poznaniu.

POZNAŃ, dnia 21 kwietnia 1927 roku.

PAPIERY PROCENTOWE

8% dolarowe listy Pozn. Ziem. Kred- 95—95%, (za 1 dolar.	
6 proc. zbożowe Pozn. Ziem. Kredyt.	24,25
	24,75
5 proc Pożyczka konwersyjna	71,%
10 proc. Pożyczka kolejowa	102—
5 proc. Pożyczka premj. serja II. 57—58, — 57 (za sztukę 5,— dol.)	

AKCJE BANKOWE

Bank Kwilecki Potocki i Ska I—VIII em	9,60
	10.—
Bank Przemysłowców I—II em	2,50—2,55
Bank Związku Spółek Zarob. I—XI em.	19,25
	19,50—19,30
Polski Bank Handl. Poznań I—IX	—1,90

AKCJE PRZEMYSŁOWE

Browar Krotoszyński	33,—
Cegielski H. I. em.	52,—53,—
Centrala Skór	54,—55,—
Herzfeld Viktorjus I em.	59,—60,—
Lubań, Fabr. przet. ziemn. I—IV em.	110,—
	120,—
Dr. Roman May I—V em.	94,—93,—
Młyn Ziemiański I—II em.	3,—
Piechcin Fabr. Wapna i Cement. I em	8,—
Płótno I—III em.	0,29—0,30
Pozn. Spółka Drzewna I—VII em.	1,20—
Tri I—III em.	—32,50
Unja (dawniej Ventzki) I—III ex kup.	24,50
	24,—
Wisła, Bydgoszcz I—III em.	14,—
	13,6
Wytwornia Chemiczna em.	1,25—1,30
Zjedn. Brow. Grodzickie I—IV em.	—2,50
	—2,60

TARGOWICA MIEJSKA

Urzędowe sprawozdanie targowe Komisji Notowania Cen.

Poznań, dnia 20 4 1927 roku.

Spędzono 92 wołów, 211 buhaji, 3 8 krów 631 bydła, 1277 świń, 308 cieląt, 583 owiec — kóz, — prosiąt.

Razem 2792 zwierząt.

Placono za 100 kg. żywej wagi za:

Bydło:

Woły:	
a) pełnomięsiste, wytuczone woły najwyższej wartości rzeźnej, niezaprzęgane	160—162
b) pełnomięsiste, wytuczone woły od lat 4 do 7	150—152
d) młode mięsiste nie wytuczone i starsze wytuczone	132—138
c) miernie odżywione młode, dobrze odżywione starsze	120—124
Stadniki:	
a) pełnomięsiste, wyrosłę najwyższej wartości rzeźnej	—
b) pełnomięsiste młodsze	138—144
c) miernie odżywione młodsze i dobrze odżywione starsze	120—130
Jałówki i krowy:	
a) pełnomięsiste wytuczone jałówki najwyższej wartości rzeźnej	—
b) pełnomięsiste wytuczone krowy najwyższej wartości rzeźnej do lat 7	154—158
c) starsze wytuczone krowy i mniej dobre krowy młodsze i jałówki	144—148
d) miernie odżywione krowy i jałówki	126—130
e) licho odżywione krowy i jałówki	96—108
Cielęta:	
a) najprzedniej. opasu(Doppellendry)	—
b) najprzedniej. cielęta tuczne	—170
c) średnio tuczone cielęta i najprz. ssaki	156—160
d) mniej tuczone cielęta i dobre ssaki	148—150
e) liche ssaki	136—140
Świnie:	
a) tuczone pona 100 kg. żywej wagi	—
b) pełnomięsiste od 120 do 150 kg. żywej wagi	212—218
c) pełnomięsiste od 100 do 120 kg.	206—210
d) pełnomięsiste od 80 do 100 kg.	200—202
e) mięsiste świnie ponad 80 kg.	188—190
f) maciory i późne kastry	170—200

Krowy mleczne za sztukę kl. I do kl. II kl. III do

Świnie chude (średniaki) za sztukę do

Prosięta za parę do

Przebieg targu ożywiony, na bydło, później spokojny.

Uwaga: Z powodu Wystawy bydła opasowego od 1 do 3 maja br. targ przypadający na 2 maja wypada, a targ przypadający do 3 maja z powodu święta narodowego przełożony jest na 5 maja.

Bank Polski płacił dnia 22 kwietnia za:

dolary amerykańskie	8,89
funty szterlingów	43,25
franki szwajcarskie	171,30
franki francuskie	34,83
marki niemieckie	210,73
guldeny gdańskie	172,40
szylingi austrjackie	125,19
liry włoskie	45,36

Stan wody w Wiśle dnia 22. kwietnia rano: Zawichost 2,30, Warszawa 9,13, Płock 2,96, Toruń 3,98, Fordon 3,83, Chełmno 3.63, Grudziądz 3,81, Korzeniewo 4,14, Piekło 4,14, Tczew 4,08, Einlage 2,98, Schicevnhorst 2,78. Na górnej części woda opada. Na środkowej i dolnej przybór wody.

†

W sobotę, dnia 16. bm. zmarł po krótkich lecz ciężkich cierpieniach w Szpitalu Powiatowym w Świeciu mój długoletni zastępca

ś. p.

Franciszek Gadzikowski

W Zmarłym straciłem gorliwego i sumiennego współpracownika.

Cześć Jego pamięci!

C. A. Franke.

9123)

Obwieszczenie.

W sprawie upadłościowej nad majątkiem **Hilarego Płotki**, kupca **w Koronowie**, znosi się postępowanie upadłościowe wobec prawomocności uchwały. zatwierdzającej ugodę przymusową, przyjętą w terminie ugodowym z dnia 8 stycznia 1927 r.

Koronowo, dnia 28 lutego 1927 r.

Sąd Powiatowy. (913)

Ogłoszenie.

Posiadaczom wozów, bryczek, powozów, samochodów, kół motorowych, broni myśliwskiej i koni wierzchowych zwraca się uwagę na obowiązek zgłoszenia tych przedmiotów w Urzędzie Podatkowym Nowy Rynek nr. 1, pokój 17.

Według statutu o opłatach za używanie dróg i ulic z dnia 24. I. 24 r. (Orędownik Urzędowy na m. Bydgoszcz nr 13 za rok 1924) oraz według statutu o podatku od posiadania przedmiotów zbytku z dnia 3. VII. 24 r. (Orędownik Urzędowy na m. Bydgoszcz nr. 36 37 za rok 1924) zgłoszenie wozów i t. d. dotychczas do opodatkowania nie zgłoszonych — winno nastąpić w ciągu dni 14, w przyszłości zaś najpóźniej do dni 14 po nabyciu przedmiotu.

Powyższe dotyczy osób, które wozów itd. nie zgłosili i na rok bieżący nakazów płatniczych na posiadane wyżej przedmioty nie otrzymali. Równocześnie uprasza się posiadaczy wyżej wymienionych przedmiotów aby we własnym interesie w przyszłości donieśli Urzędowi Podatkowemu o pozbyciu tych przedmiotów a to celem uniknięcia nakazów płatniczych za czas, za któryby podatek się nie należał. (913)

(—) **Dr. Chmielarski**
wiceprezydent miasta.

Z powodu parcelacji mają ku odbędzie się

licytacja

dnia 26 kwietnia 1927 r. o godzinie 13 na **kilkanaście dobrych krów, koni, i rozmaite narzędzia rolnicze.**

Luszkówko, poczta i stacja Pruszcz, pow. Świecie
9093

Przetarg przymusowy.

W sobotę dnia 23 kwietnia rb. o godz. 10 przed południem sprzedam publicznie przy ul. Pomorskiej 67

szafę żelazną

za gotówkę najwięcej dającemu za natychm. zapłatą. **Kowalski**, komornik sąd., Bydgoszcz, Łokietka 4. (9160)

Przetarg przymusowy.

W sobotę dnia 23 kwietnia rb. o godz. 9 przed połud. iem sprzedam publicznie przy ul. Sienkiewicza 53

fortepian i 10 butelek wódki

za gotówkę najwięcej dającemu za natychm. zapłatą **Kowalski**, komornik sąd., Bydgoszcz, Łokietka 4 (9159)

REKLAMA
w „DZIENNIKU BYDGOSKIM“
ODNOSI NAJLEPSZY SKUTEK!

Wrócił

Dr. med. K. Szymanowski
okulista
ul. Gdańska nr. 5. Tel. 1924.
9 3



Wstawki do szklanek
niklowe i mosiężne pojedyńczego i solidnego wykonania
poleca
F. Kreski
Gdańska 7.

M. Schroeder & M. Fabiś

Towarzystwo Robót Agrarnych

Poznań, Kantaka 2 II telefon 3885

I. Dział Agrarny: Przyjmuje zlecenia i udziela porad w sprawie parcelacji majątków ziemskich, dokonuje lustracji majątków i wydaje opinję w sprawach parcelacji.

II. Dział Rolniczo-Prawny: Udziela informacji i ułatwia przeprowadzenie spraw związanych z zmianą struktury rolnej z powodowaną ustawą o reformie rolnej oraz objaśnia sfinansowanie tejże.

III. Dział komisowych sprzedaży: Pośredniczy przy kupnie i sprzedaży majątków ziemskich, gospodarstw, kamienic, gruntów miejskich oraz objektów przemysłowych.

Najpoważniejsze referencje na żądanie.

Zastępcy w poszczególnych ośrodkach powiatowych pożądani

Poznań, Kantaka 2 II telefon 3885

9090

Czekolada
ANGLAS
Kakao
Pożywne i o wybornym smaku

Na sezon letni polecam moją
WARSZAWSKĄ PRACOWNIĘ SUKIEN
Z. Filipska
Gustownie! Tanio!
Przyjmuje przeróbki!
ul. Hermana Frankego 1 III p. tel. 1806.

Na raty. Na raty.
Wóziki dziecięce
w wielkim wyborze,
walizki, teki, torebki skórkowe, zabawki
poleca (6131
T. Bytomski, ul. Dworcowa 15a.
Proszę zważać na dokładny numer domu.

Wakuje posada
urzędniczka
dla ekspedycji i rejestracji korespondencji.

Reflektuje się **tylko** na kandydatów, którzy zajmowali podobne posady przez dłuższy czas w biurach poważnych firm przemysłowych lub handlowych, prowadzących obszerną korespondencję. — Zgłoszenia przyjmuje **Sekretarjat Sp. Akc.**

„UNIA“ w Grudziądzu

Nieuwzględnione oferty pozostają bez odpowiedzi. (9174

NA SEZON BUDOWLANY
Tanie źródło zakupu

Biuro zamów. i składn. przy ul. Młyńskiej.

Drzewo sosn. w stanie tartym na budowle
Drzewo sosn. okrągłe, zdrowe, zimowego cięcia, stos. do budowy stodół
Drągi sosn. na drabie i ogrodzenie od 1—3 kl.
Dyszle dęb. i brzoz., szprychy dęb., dzwona bukowe
Smoła, papa, lepnik, gwoździe papowe
Cement, wapno, gips murarski
Trzcina pleciona do sufitów
Żłoby kamionkowe
Węgiel kowalski i opałowy
Szczapy sosnowe

poleca na dogodnych warunkach i po cenach przystępnych

E. Grzeszkowiak, Strzelno Telefon nr. 43 Przedsięb. budowlane.
Wykonuje wszelkie prace w zakres. budow.

Uwaga!

Z powodu podrożenia mąki podnosi się cenę chleba trzy funtowego z dniem dzisiejszym na **1 zł.** a bułki **gr. 6** jak dotąd.

Cech piekarski.
(41)

Letniska

1—2 pokoi o 2 łóżkach, w uzdrowisku, na leśniczówce, majątku lub t. p., w ładnej lesistej okolicy, z najlepszym stołem poszukuje lepsze małżeństwo na miesiąc maj i czerwiec. Zgłoszenia pod „F. 290“ do Dz. Bydg.
(9075

Potrzebna zaraz starsza doświadczona
ekspedjentka
z branży i długoletnią praktyką.
Zgłoszenia z dołączeniem życiorysu, odpisami świadectw oraz fotografją przyjmuje
ROMAN LEWANDOWSKI
Specjalny magazyn wykwintn. artykułów męskich
Bydgoszcz, ul. Gdańska 8. (8977

Samodzielny zdatny **tkacz tasiemkarski**
na stałe stanowisko **natychmiast poszukiwany**
„Pasamon“ Fabryka Pasmanterji, **Bydgoszcz**
Plac Teatralny 4. (9121

Poszukuję zaraz **5 dobrze wykwalifikowanych** (9001
pomocników malarskich
i **dwóch**
robotników
młodszych.
Józef Leugear
mistrz malarski
Starogard, ul. Kanałowa nr. 9.

Dzielnych (9158
krawców
na stałą pracę przyjmie zaraz **B. Cyrus**, magazyn mód, **Gdańska 155.**

FOTOGRAF
pomocnik, który jest w stanie samodzielnie prowadzić zakład fotograficzny i dobrze retuszuje klisze, może natychm. lub od 1 V. się zgłosić **A. Góralski** dawniej J. GREWE, **Chojnice.** (9170

POSADY WOLNE

Biegłej maszynistki

władającej zupełnie poprawnie językiem polskim i niemieckim ze znajomością stenografji możliwie w obu językach i praktyką w bankach poszukuje natychmiast **Polski Bank Handlowy, Tczew.** Oferty z podaniem warunków bezpośrednio. (9165

Wstąpię jako wspólnik

do przedsiębiorstwa najchętniej branży bławatów lub t. p. z kapitałem ca. **zł. 10.000** Łask. zgłoszenia do filji Dziennika Bydgoskiego, Dworcowa 2 pod „W. W. 10“. (F4287

Kino Kristal

6.45 — 8.45

Passepartout i bilety bezpłatne nieważne.

Dziś piątek premjera! Monumentalne arcydzieło wytwórni rosyjskiej sezonu 1926/27 p. t.

„MIŁOSTKI CARSKIEGO HUZARA“

Dramat uwiedzionego dziewczęcia w 10-ciu wielkich aktach podług arcydzieła literatury rosyjskiej „Stancjonyj Smotritiel“ Aleksandra Puszkina.

Pełna ekspresji gra! Zasnuta pomroką lat, przeszłość despotycznej carskiej Rosji!

W rolach głównych słynni artyści urocza rodaczka **Wanda Malinowska** i najgenjalniejszy tragik ekranu i sceny **Iwan Moskwin.**

Genjalna reżyserja!

Hulanki i orgje gwardyjskich oficerów, ulubieńców cara!

Nastrojowa symfonja duszy rosyjskiej......!

Dramat samotnego starca!

9148

Nadprogram!

Cena ogłoszeń: 20 groszy za wiersz szer. 38 mm. Za reklamy na stronie przed ogłoszeniami 50 gr., w tekście na drugiej i trzeciej stronie 90 gr., na dalszych stronach 75 gr. za wiersz szer. 67 mm. Drobne ogłoszenia słowo tytułowe 20 gr., każde dalsze 10 gr.; dla poszukujących pracy oraz na nekrologi 20% zniżki. Przy powtórzeniu ogłoszeń udziela się rabatu. Przy konkursach i dochodzeniach sądowych wszelkie zniżki upadają. — Ogłoszenia zagraniczne 25% doplaty. — Ogłoszenia skomplikowane oraz z zastrzeżeniem miejsca o 20% drożej. Za terminowe umieszczenie i przepisane miejsce administracja nie odpowiada. — Miejsce płatności: Bydgoszcz. — Konta bankowe: Bank Gospodarstwa Krajowego, Bank M. Stadthagen Bank Ludowy. — Konto czekowe: P. K. O. 206713 Poznań.

Drukiem i nakładem **Drukarni Bydgoskiej** Spółki Akc. Bydgoszcz. — Redaktor odpowiedzialny Henryk Ryszewski.